

..... Rok 19 nr 3 (113) • styczeń - luty - marzec 2023



wielka orkiestra
świątecznej
pomocy



Korniszon

Niezależny Dwumiesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „OCHOTA”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10, tel. 22 822 28 95

www.mdkochota.edu.pl, poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum Handlowego Blue City

Drodzy Czytelnicy, oto u progu wyczekiwanej Wiosny oddajemy w Wasze ręce numer jeszcze po trosze zimowy (wiosenny się już powoli wykuwa!), bo pełen relacji z wydarzeń ostatnich zimowych miesięcy. Jest to zarazem numer poniekąd noworoczny, bo pierwszy w tym roku kalendarzowym. Dlatego znajdziecie w nim naukowe prognozy na 2023 rok (to lepsze niż horoskop! ;)). Jak zwykle o tej porze roku nie mogło zabraknąć relacji z kolejnego wielkiego dzielnicowego finału WOŚP, który ponownie, po covidowej przerwie, odbył się z niezawodnym i gościnnym Centrum Handlowym Blue City i przyniósł rekordową sumę, uzbieraną dzięki waszym Wielkim Sercom! A skoro już o sercach mowa, to nie tylko WOŚP-owe serduszko czyni ten numer niebywale Serdecznym! Zapraszamy do lektury baaardzo sercowej rubryki „W Stronę Wartości, gdzie poznacie niezwykłą fundację – Jedno Serce Nie Da Rady, poznacie jej wielkie plany i realne działania na rzecz najbardziej potrzebujących zwierzaków, dowiecie się dlaczego jedno serce nie da rady... i może też dołączycie swoje serca, abyśmy wspólnie mogli radę dać! Zwierzaki, także całkiem egzotyczne kapibary, spotkacie też na innych stronach tego „Korniszona”, możecie też wybrać jeden z wielu sportów do uprawiania wiosenną porą wspólnie z waszym psem. Nie brakuje w numerze także tematów poważnych, ale również wpisujących się w serdeczny nurt. Debiutancki tekst o anoreksji pokazuje dobitnie, jak ważna jest empatia – a więc serce! – dla drugiego człowieka. Imponująco obfita jest tym razem rubryka kulturalna: czasopisma, książki, filmy, dubbing, śpiew, grafika... no i oczywiście nasze ulubione obowiązkowe neony warszawskie – jest w czym wybierać! A literackie dokonania młodych pisarzy, laureatów konkursu „Przyszłość Spełnionych Marzeń”, znajdziecie w rubryce „Oswajanie Pegaza”... Nie da się w tym krótkim wstępie zapowiedzieć wszystkich tematów tego numeru, reszty szukajcie sami. Życzymy wam, kochani, aby Wiosna, która nareszcie powoli zaczyna swoją wietrznie-słoneczną, ptasią, kwietną i pachnącą kadencję panowania nad światem, przyniosła wam wiele radości w sercach i energii do działania. **(Redakcja)**

W tym numerze m. in.:

- Wywiad z Zarządem
Dzielnicy Ochota, część 3.. **2,3**
- Aktualności
– imprezy, koncerty..... **4,5**
- Blue City:
Odjazdowe atrakcje!..... **6,7**
- W stronę wartości:
„Jedno Serce Nie Da Rady”.. **8**
- Altsajder:
Anoreksja **9**
- Oswajanie Pegaza:
Młodzi literaci o marzeniach **10**
- Kiszka cooltura
– kino, książki, muzyka **12,13**
- 31 Finał WOŚP
okiem debiutantki **16**

ZŁOTA MYŚL NUMERU:

Nie muszę czekać na pogodną noc,
ani zadzierać głowy,
żeby przyjrzeć się niebu.

Mędrzec O’Guru
(Wisława Szymborska)

Fot. Łucja Angier

W ZARZĄDZIE SIĘ BYWA. A MIESZKAŃCEM, SĄSIADEM JEST SIĘ ZAWSZE. WYWIAD Z ZARZĄDEM DZIELNICY OCHOTA (część 3)

Dzisiaj prezentujemy trzecią, ostatnią już część długiego (jak widać) i niezwykle ciekawego (co, mamy nadzieję, też widać) wywiadu, który w młodzi dziennikarze z redakcji „Korniszona” i uczestnicy warsztatów humanistycznych z 48 LO im. Edwarda Dembowskiego przeprowadzili w maju ubiegłego roku z Zarządem Dzielnicy Ochota – panią burmistrz Dorotą Stegienką i jej zastępcami, panem Sławomirem Umińskim i panem Grzegorzem Wysockim. W czasie trwającej ponad półtorej godziny rozmowy w Urzędzie Dzielnicy odpowiadali oni na liczne i dociekliwe pytania młodzieży, nie tylko opowiadając o swojej pracy w zarządzie i o związanych z nią wyzwaniach, ale także pokazując swoje ludzkie pasje, wartości i marzenia.

Korniszon (K): A jaką najważniejszą rzecz udało się państwu zrealizować w obecnej kadencji?

Pan Wiceburmistrz Sławomir Umiński (SU): Oooo, to będzie długa lista. Nie ma takiej jednej rzeczy. Wkrótce będziemy przygotowawali podsumowanie tego roku.

Pani Burmistrz Dorota Stegienka (DS): Tak, przygotowujemy listę tego co udało się zrobić mimo wielu przeszkód. Musicie pamiętać, że weszliśmy do zarządu rok temu, w momencie, kiedy nie mieliśmy już wpływu na wiele rzeczy: na to, co zostało zaplanowane, na to jakie inwestycje zostały rozpoczęte, jaki był ich budżet. Ktoś miał jakąś wizję, ktoś sobie coś zaplanował część udało się zrealizować, część rzeczy było niedoszacowanych, dlatego dla nas ten rok był trudny i specyficzny. Trochę zaczęliśmy się otwierać po pandemii. Wbrew pozorom pytaniem najczęściej zadawanym przez mieszkańców nie było pytanie o inwestycje, o drogi, tylko o różnego typu imprezy, o integrację, wspólne spotkania, to były pytania o koncerty, pikniki, wydarzenia... I wydaje mi się, że tego udało się zrobić bardzo dużo. Oprócz tego w każdej przestrzeni udało nam się wiele: stworzyliśmy placówkę wsparcia dla dzieci i wiele imprez kulturalnych, szereg imprez patriotycznych.

SU: Jeżeli chodzi o oświatę, także są projekty, które zrealizowaliśmy i realizujemy nadal. To wszystko trwa i można by o tym opowiadać długo i szczegółowo. Udaje się nam realizować plany naszych poprzedników, co nie jest łatwe, bo wymaga zaplanowania wielu rzeczy na nowo, wymaga wyrzucenia polityki z naszej obecnej działalności. Były to zadania wymagające przeorganizowania pewnych spraw, zdobycia dodatkowych środków, a jednocześnie próba rozpoczęcia nowych, jeszcze ambitniejszych zadań, i to też w trudnej sytuacji, bo wiemy w jakiej rzeczywistości w tej chwili żyjemy, co się dzieje, jak wyglądają ceny... To są główne niebezpieczeństwa. Mimo to nie zamierzamy zwalniać.

DS: Naprawdę trudno jest zrealizować inwestycję, która wymaga nakładów finansowych.

Pan Wiceburmistrz Grzegorz Wysocki (GW): Powiem jeszcze tylko jedną rzecz, zanim sobie pójdę. Będę musiał już was opuścić, bo za chwilę będziemy działać na rzecz śmietnika. (*śmiech*) Ja jestem w tej komfortowej sytuacji, że nie mam wątpliwości, że się doczekam realizacji. Na przykład Park Zachodni. Wiecie ile lat trwało aż ten park powstał? 16 lat!

K: (jedna z redaktorek) Rany, to całe moje życie!... (*śmiech*)

GW: Tak, 16 lat zabiegaliśmy o ten park i moja koleżanka Ania Zbytniewska, która ten park wymyśliła, umarła zanim powstał. My teraz pracujemy dla naszych następców, to co pan burmistrz powiedział, że kończymy to co poprzednicy nam zostawili, tak samo po nas ktoś nasze projekty będzie kończył. To jest bardzo niewdzięczne zadanie. Ale staram się pilnować tego, że jak coś moi poprzednicy zapoczątkowali, to należy ich

zawsze zapraszać na otwarcie, na to przysłowio-we przecięcie wstęgi. Ja wiem, jak boli, kiedy człowiek się napracował i potem się o nim zapomina na finale. Bardzo dbam o to, żeby ten, kto zaczął, przeciął wstęgę razem ze mną, bo wiem, że on zrobił wszystko, co mógł, często więcej niż ja. I nie mam wątpliwości, że to co dzisiaj robimy, zostanie dokończony przez innych. A teraz przepraszam, idę robić śmietnik. (*śmiech*)

DS: Niestety czasem tak jest, że nawet jeśli sobie coś zaplanujemy, to nie wszystko uda się zrealizować do końca, ponieważ czasy są trudne i rynek jest trudny. Ale doprowadzi się projekt do takiego momentu że potem komuś już będzie łatwiej. Więc staramy się nie patrzeć w kategoriach udało się lub nie udało zrealizować, staramy się podkreślać zasługi tych którzy mieli znaczący wkład w to, co możemy otworzyć, dokończyć. I myślę, że jeżeli my czegoś nie dokończymy, a ktoś dokończy to po nas, to zachowa się w taki sposób wobec nas. Tak sobie to wyobrażam, tak działa samorząd, coś się zaczyna, coś się po kimś kończy. My pewnie też coś zostawimy, co po nas ktoś dokończy. Pewnych rzeczy nie jesteśmy w stanie przeskoczyć, mimo że bardzo byśmy chcieli. Małych sukcesów jest bardzo dużo. Chociażby wspomniany Park Zachodni, który się rozdził gdzieś w myślach, planach poprzedników, to była długa droga. Kilka kolejnych zarządów miało swój wkład w to jak to dzisiaj wygląda.

SU: To są też dyskusje w komisjach, praca radnych, to nie jest wyłącznie zasługa zarządu. To jest wkład mieszkańców, ich aktywności, udział w konsultacjach. Czasami się różnimy, spieramy, ale gdzieś w końcu powstaje jakaś koncepcja, która godzi wszystkich. Ten Park Zachodni, o którym wspominała Pani Burmistrz, też będzie coraz piękniejszy i bogatszy o wydarzenia, które są zaplanowane w tym roku.

DS: Staramy się rozruszać to miejsce, żeby żyło, żeby ludzie zobaczyli że nordic walking, który im proponujemy, jest tak samo przyjemny w Parku Zachodnim, jak i w Parku Szczęśliwickim. Wiele jest takich rzeczy które udało się zrealizować i wiele jest takich, które się jeszcze zrobić uda. Niestety dzisiaj bardzo wiele rzeczy definiują finanse, których jest mniej, które trzeba pozyskiwać z różnych źródeł, więc nie obrażamy się na żadne pieniądze, które ktoś ma wolę podarować dzielnicy. To jest ta sztuka, żeby korzystać z różnych źródeł, żeby współpracować z różnymi instytucjami i osobami, żeby pokazać, że z każdej strony można pozyskać nie tylko środki, ale też różne dobra dla dzielnicy. Siedzimy tutaj w sali, którą otworzyliśmy i ona jest właśnie takim przykładem, że warto doceniać naszych poprzedników, ich wkład, to kim byli, jak postrzegali Ochotę, jak się jej zasłużyli. Ta sala nosi imię burmistrza Maurycego Wojciecha Komorowskiego, który był wieloletnim, przez kilka kadencji burmistrzem Ochoty i uznaliśmy, że jego zasługi dla Ochoty i jej mieszkańców oraz to jak był otwarty, sprawiły że jak najbardziej zasługuje, by ta sala nosiła jego imię. Mała sala nosi imię Ani Zbyt-

niewskiej, o której burmistrz wspominał. To są postacie, które zapisały się w historii ochockiego samorządu i powinna pozostać po nich pamięć. Tak działa samorząd i dba aby pokazywać również zasługi poprzedników i na takich osobach jak burmistrz Komorowski się wzorować.

K: Burmistrz Komorowski był pierwszą osobą, z którą robiliśmy wywiad, prawie 18 lat temu, zaraz jak „Korniszon” powstał, do jednego z pierwszych numerów... A jak wy chcecie zostać zapamiętani, jakie są wasze plany na przyszłość?

SU: Część z nich to są rzeczy zaplanowane jeszcze wcześniej, my je będziemy kontynuować i może się uda je zrealizować...

DS: Oprócz „twardych inwestycji” jak położenie chodnika, odzyskanie gruntów przy Reducie Ordo-na czy wybudowanie parku Marii Skłodowskiej-Curie, ja przede wszystkim chciałabym być zapamiętana przede to jakim byłam człowiekiem, jakim byłam pracodawcą... I zawsze powtarzam, że w zarządzie się bywa. A mieszkańcem, sąsiadem będę zawsze, więc przede wszystkim chciałabym być zapamiętana jako dobry, życzliwy człowiek. To jest dla mnie najważniejsze.

SU: Mówiliśmy tu o Parku Zachodnim, który powstał 16 lat. My nie mamy tyle czasu ani nie planujemy takich ogromnych inwestycji

DS: ... zawsze mówię, że nie sztuką jest zaplanować coś wielkiego na papierze, ważniejsze jest, żeby uczciwie realizować codzienne zadania, chciałabym, żebyśmy chociaż to, co mamy rozpoczęte, rzetelnie dokończyli i żeby mieszkańcy się z tego cieszyli.

SU: Myślę, że dziś mieszkańcy mają coś, co nie wiem czy zostanie w ich pamięci na lata, ale mają profesjonalną obsługę w Urzędzie, bo wiele jest wydziałów, które zajmują się taką bieżącą obsługą mieszkańców...

DS: ... mało widoczną, mało spektakularną i często pomijaną. A pamiętajmy, że jesteśmy w szczególnej sytuacji, doszły nowe, nieplanowane zadania w związku z wojną na Ukrainie i musieliśmy tę pracę w wielu aspektach przemodelować. Żeby jednak zachować równowagę i żeby nasz mieszkaniec miał poczucie, że mimo wszystko nadal jest ważny i właściwie obsługiwany.

K: Czym kierowali się państwo w wyborze zawodu? Czy macie jakieś rady dla młodych ludzi, którzy chcieliby pójść w tym kierunku?

SU: Bardzo trudne pytania zadajecie...

DS: Ja swoją rolę społeczną pełniłam, jak już wcześniej powiedziałam, właściwie od zawsze, zawsze było mi to bardzo bliskie. Potem, kiedy zostałam radną, bo tak mnie namówiono, starałam się robić wszystko najlepiej jak mogłam. Więc to nie była jakaś jedna decyzja, wybór, ale cały ciąg zdarzeń.

K: Ale czy marzyła pani, że ta droga społecznika doprowadzi panią właśnie do takiego miejsca, do fotela burmistrza?

DS: Nie. I wydaje mi się, że niezależnie od tego, co się zdarzy, ja społecznikiem będę zawsze. Bo to zupełnie nie chodzi o funkcję, najważniejszy jest kontakt z ludźmi, bycie z ludźmi, możliwość pomagania.

SU: Miałem jakieś wcześniejsze doświadczenia, przygotowanie – byłem przez dwie kadencje radnym na Bielanach i okazało się, że najwięcej satysfakcji sprawiało mi przewodniczenie Komisji Mieszkaniowej, chyba najtrudniejszej, bo praca tam nie przysparza popularności. Ale daje możliwość kontaktu twarzą w twarz i pomocy, bo tam wiele ludzkich problemów się ujawnia, także po prostu nieporadność. To wszystko nas kształtuje, dochodzi do tego jeszcze całe doświadczenie życiowe, przygotowanie zawodowe... A pełnienie funkcji jest przecież chwilowe.

K: Czy oprócz ludzi coś jeszcze was inspiruje w tej pracy?

SU: Zmienność. Bo to nie jest taka typowa praca od 8.00 do 16.00, mówiliśmy już wcześniej o nieregulowanym czasie pracy. Do tego niepowtarzalność zadań, pewna nieprzewidywalność nawet. W naszych kalendarzach doskonale widać dynamikę każdego dnia. Akcja, aktywność. To wszystko inspiruje.

DS: Ale jednak głównie ludzie. Bo urząd to ludzie. A jeśli chodzi o mieszkańców, to ja całą swoją energię i inspirację dostaję od nich, z rozmów z nimi, spotkań, kontaktów.

K: Czy jest jakieś wydarzenie, które w czasie waszej kadencji najbardziej zapadło wam w pamięć, coś takiego wyjątkowego?

SU: Trudno to różnicować, czasami są wydarzenia pozornie nieważne, ale wrzeszczące, jak dzisiaj, kiedy byliśmy w szkole, sprawa pewnej dziewczynki...

DS: Dla mnie to, co się dzieje z Ukrainą, to jest coś, co mnie najbardziej poruszyło w ostatnim czasie, oprócz tych małych codziennych wzruszeń. Ten zryw, ta cała pomoc, to że w ciągu kilku godzin utworzyliśmy nasz ochocki punkt przyjmowania uchodźców... I to co się dzieje do dziś. Wprawdzie punkt z końcem kwietnia wygasiliśmy, ale uchodźców mamy w dzielnicy wielu i pomoc trwa cały czas. To na pewno najgłębiej zapadnie mi w pamięć, bo nie da się tego porównać do żadnego wydarzenia, choćby było najbardziej spektakularne i medialne.

SU: Ale ważne są też te codzienne przeżycia, wydarzenia z udziałem młodzieży...

K: A jaki był wasz najważniejszy sukces w tej kadencji?

DS: Ta kadencja jeszcze trwa...

SU: I ten największy sukces jest przed nami... *(śmiech)* Ale tak naprawdę to nie da się wytypować jednej rzeczy, tyle ważnych dzieje się na co dzień i one nie są mniej istotne niż te „duże” sukcesy.

DS: Myślę, że każdy z nas wskazałby pewnie coś ze swojego obszaru, trudno wybrać jedną rzecz. Robimy teraz podsumowanie tego co się przez ten rok udało i widać, że w każdym obszarze są sukcesy. I w kulturze, i pomocy społecznej, profilaktyce, w oświacie, i w obszarze inwestycji drogowych... Wszędzie. Pewnie na koniec kadencji sobie usiądziemy i wtedy może będziemy mogli powiedzieć co było największym sukcesem, ale na razie to trudne.

K: Czy w Urzędzie wszyscy pracownicy się znają?

DS: Te 209 osób? *(śmiech)*

SU: Ja nie jestem mieszkańcem Ochoty, ale mam wrażenie, że tu na Ochocie wszyscy się znają

(śmiech)

DS: No tak, kiedy ja coś opowiadam, albo spotykam kogoś i rozmawiam z nim, pan burmistrz się śmieje, że tu się wszyscy znają...

K: Ale to zapewne pani burmistrz wszystkich zna? *(śmiech)*

DS: Jeśli chodzi o Urząd, to myślę, że większość ludzi się zna. To jest też tak, że część pracowników, część naczelników, którzy zaczęli pracować w czasie pandemii, mówi o sobie „ja jestem pracownik pandemiczny, bo znam wszystkich tylko z online, z maili”. Bo to był czas rotacji kadr w Urzędzie i część tych ludzi, którzy przyszli nie szczęśliwie w czasach okołopandemicznych, kiedy była praca online, potem hybrydowa, potem ludzie pracowali tydzień na tydzień i zespoły się wymieniały, ci ludzie faktycznie mogą nie znać wszystkich. Natomiast ci, którzy pracują tu od dawna, „od zawsze”, niektórzy po 40 lat, oczywiście wszyscy się znają. Ale są też niestety i tacy, którzy znają się z maili, telefonów, ze zdjęć przypiętego do maila czy ze spotkań online. Mam nadzieję, że niedługo powrócimy do tradycji spotkań integracyjnych, świątecznych, które musieliśmy przerwać przez obostrzenia w związku z pandemią [przypominamy, że wywiad był prowadzony w maju – przyp. red.].

SU: Ja powtórzę: nadal uważam, że na Ochocie się wszyscy znają. *(śmiech)*



K: W szkole, kiedy mieliśmy naukę zdalną, wiele rzeczy załatwiano się na przykład mailowo czy online. I ten tryb pozostał chociaż wróciliśmy już do nauki stacjonarnej, duża część z tych rzeczy nadal jest załatwiana drogą elektroniczną. A jak to jest w Urzędzie?

DS: Myślę, że te nowe technologie, które musieliśmy wdrożyć w Urzędzie w związku z pandemią i które się sprawdziły, pozostaną z nami już na stałe, chociażby z powodu wygody, na przykład przy obsłudze mieszkańców. Są mieszkańcy, którym bardzo spodobało się załatwienie pewnych spraw na odległość, w systemie ePUAP. Dla wygody, komfortu, szybkości, a też często ze względu na ich godziny pracy, bo jeśli pracują od 8.00 do 16.00, mają ograniczoną możliwość załatwiania spraw urzędowych stacjonarnie. Chociaż są też tacy mieszkańcy, dla których bezpośrednia obsługa jest najważniejsza i im staramy się ją zapewnić. No, ale jestem przekonania, że te nowe rozwiązania technologiczne, jak Teamsy czy wszystkie inne komunikatory do spotkań zostaną z nami już na stałe, niestety.

K: Niestety i może „stety” – to są bardzo użyteczne narzędzia, oczywiście jeśli nie zastępują one w całości realnych kontaktów.

SU: Tak, ale zobaczcie jak ogromną drogę przeszliśmy, jeszcze nie tak dawno wydawało się to

nierealne, że taki system elektronicznej obsługi może w Polsce zaistnieć. A powstał, i to w różnych obszarach, działa i ma się dobrze i się sprawdził. Mieliśmy przecież mnóstwo pracy z PESEL-ami dla naszych gości, mnóstwo pracy związanej ze Strefą Płatnego Parkowania, i to też się udało... Ale to też pokazuje, że Urząd Dzielnicy Ochota to nie jest tylko zarząd, to jest te 209 osób, to jest zespół, który zna się na swojej pracy.

DS: Sztuka w tym, żeby to dobrze działało, żeby wszyscy ze sobą współpracowali i mądrze się wymieniali informacjami.

SU: I myślę, że ocena mieszkańców jest pozytywna dla tych działań w tym trudnym okresie. I za to jesteśmy wdzięczni wszystkim współpracownikom.

DS: I wam też, bo duży był też wkład MDK-u i wszystkich placówek, sami nie dalibyśmy rady. Wiele działań kulturalnych, i takich integrujących, i warsztatów, to też jest wasza zasługa.

K: Dziękujemy za ten wywiad. Jeszcze na koniec tradycyjnie prosimy o przesłanie dla czytelników „Korniszona”.

DS: O matko...

SU: Bardzo trudne...

K: Jakaś myśl, jakaś rada dla młodych czytelników? Wiele takich złotych myśli już padło w trak-

cie wywiadu, ale tak jeszcze coś na koniec, jako puenta, wisienska na torcie...

DS: Ja myślę, że ważne jest, aby nie bać się podejmować wyzwań, żeby mądrze je realizować, żeby być otwartym i uważnym na drugiego człowieka. Bo jak jest odwaga i otwartość, i chęć działania, to wszystko musi się udać.

SU: Mówiliśmy tu już o różnych wartościach i o naszej wielkości. A wojna i ostatnie trudne czasy pokazały, że ona naprawdę istnieje. I warto ją kontynuować, przedłużyć na zwyczajną codzienność. Bo my potrafimy być wielcy w sytuacjach kryzysowych, ale fajnie by było, żebyśmy potrafili, chcieli być tacy dla siebie na co dzień. I zapraszamy, zawsze do nas.

DS: Tak, zapraszamy, wpadajcie do nas, mamy gotowość wam pokazać jak pracuje Urząd, czym się zajmują poszczególne wydziały...

SU: Jak funkcjonuje Urząd i jak się zmienia, bo są już plany na zmiany i może chociaż część z nich uda się zrealizować jeszcze w tej kadencji.

K: Dziękujemy za zaproszenie, trzymamy za słowo! I dziękujemy za całą tę ciekawą rozmowę.

Wywiad prowadzili:
Ryszard Wiśniewski, Szymon Dziarnowski,
Łucja Madej, Blanka Zaleska, Julia Rosłon,
Wiktoria Muszkatel, Zuzanna Chyła

AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

ŚWIĘTO WOLONTARIUSZA „WOLONTARIAT Z OCHOTĄ”

7 grudnia w MDK „Ochota” po raz kolejny została zorganizowana 19 już uroczysta gala – Dzielnicowe Święto Wolontariusza „Wolontariat z Ochotą”. Corocznie od 19 lat z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza (5 grudnia) Ochota podsumowuje i nagradza działania wolontariuszy z terenu dzielnicy. Wśród wyróżnionych i nagrodzonych wolontariuszy byli uczniowie, osoby czynne zawodowo i seniorzy. Organizatorem wydarzenia był, już tradycyjnie, Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie w partnerskiej współpracy z MDK i pod auspicjami Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia. Wyróżnienia i nagrody Burmistrza Dzielnicy Ochota otrzymali



wszyscy nominowani w tym roku wolontariusze, reprezentujący placówki oświatowe i organizacje pozarządowe. Nagrody i dyplomy wręczała Pani Burmistrz Dzielnicy Ochota Dorota Stegienka.

Na zakończenie imprezy na uczestników czekała słodka niespodzianka w postaci olbrzymiego i przepięknego tortu, który wszystkim bardzo smakował. Nadszpiewanie liczny tłum gości przybyłych na uroczystość świadczy o tym, jak ważne i potrzebne jest celebrowanie

inicjatyw wolontariackich. Wszystkim wolontariuszom życzymy dalszych sukcesów i dużo energii do pracy w kolejnym roku.

Redakcja

PODSUMOWANIE ROKU SPORTOWEGO NA OCHOCIE

15 grudnia w wielkiej sali widowiskowej Zespołu Szkół im. Stanisława Wysockiego, dawniej „Kolejówki”, odbyło się tradycyjne uroczyste podsumowanie roku sportowego 2021/2022, zorganizowane przez dzielnicowy Zespół Sportu i Rekreacji oraz Młodzieżowy Ośrodek Sportu przy wsparciu Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota”. Imprezę poprowadzili ze sportową energią pani Joanna Pawłowska-Koper – kierownik Zespołu Sportu i pan Piotr Łukawski – dyrektor MOS, a wśród gości honorowych znalazł się cały Zarząd Dzielnicy Ochota w osobach pani burmistrz Doroty Stegienki i jej zastępców, panów Grzegorza Wysockiego i Sławomira Umińskiego. Licznie zgromadzeni młodzi sportowcy, ich nauczyciele, trenerzy i dyrektorzy szkół odebrali zasłużone laury za swoje sukcesy w minionym roku szkolnym. Bo też Ochota ma się czym dzięki nim pochwalić na sportowym polu! Przykładowo w LV Warszawskiej Olimpiadzie Młodzieży w łącznej klasyfikacji medalowej dzielnic zajęliśmy 3 miejsce, a w klasyfikacji punktowej 4 miejsce. W ogólnowarszawskim rankingu szkół w kategorii młodzieży Szkoła Podstawowa nr 280 zajęła 2 miejsce, a Szkoła Podstawowa nr 175 – 7 miejsce. Natomiast w kategorii Licealiada na 4 miejscu uplasowało się XIV LO im. Stanisława Staszica. W dzielnicowej klasyfikacji szkół w kategorii dzieci na najwyższym podium stanęła

SP nr 264, a zaraz za nią, na drugim i trzecim miejscu – SP nr 152 i SP nr 61; w kategorii młodzież, medalowa trójka to: SP nr 175, SP nr 280 i SP nr 152, a w kategorii Licealiada – XIV, VII i CLX LO.

Ogłoszono także wyniki corocznego ochockiego plebiscytu na 10 najlepszych uczniów sportowców w roku szkolnym 2021/2022. Kryteria plebiscytu były bardzo wymagające, bowiem warunkiem udziału była co najmniej bardzo dobra ocena z zachowania oraz średnia ocen w II semestrze powyżej 4.0, a o wynikach końcowej klasyfikacji decydowała suma punktów zdobytych we wszystkich startach w Mistrzostwach Ochoty, LV Warszawskiej Olimpiady Młodzieży oraz Mazowieckich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. W złotej dziesiątce najlepszych ochockich uczniów sportowców znaleźli się:

1. Joanna Rapała SP 280
2. Anna Jurkiewicz SP 280
3. Maja Nguyen SP 280
4. Anika Gruzewska SP 280
5. Franek Roczniowski SP 152
6. Barbara Łopatka SP 175
7. Lech Hamerla SP 152
8. Hanna Mizik SP 175
9. Jan Zborowski SP 175
10. Adam Brudkowski SP175

Końcówka uroczystości miała wydźwięk jeszcze dodatkowo optymistyczny – wiceburmistrz pan Grzegorz Wysocki przedstawił zebrany plany na bliższą i nieco dalszą przyszłość ochockiego sportu, czym wywołał niemały entuzjazm młodych sportowców. Opowiedział o rozpoczętej właśnie budowie hali sportowej w Szkole Podstawowej nr 264, o planach na pełnowymiarowe boisko do piłki nożnej przy „Kolejówce”, o planowanej hali do gier zespołowych na piasku przy Zespole Szkół nr 26 oraz plenerowej siłowni z prawdziwego zdarzenia w Parku Zasława Malickiego.

Uroczystość uświetniły występy taneczne wychowanek sekcji tanecznej Solo, Duo Trio Młodzieżowego Domu Kultury, które solo i w duetach zaprezentowały swoje autorskie choreografie, przygotowane pod okiem pani Małgorzaty Barteckiej.

Serdecznie gratulujemy wszystkim wschodzącym gwiazdom młodzieżowego sportu Ochoty i ich trenerom! Wyrazy podziwu i uznania kierujemy także do wszystkich ochockich szkół, w których sport stanowi prawdziwy element wychowania – nie tylko fizycznego. Życzymy dzieciom, młodzieży i ich nauczycielom dalszych sukcesów i pięknej sportowej postawy w każdej dziedzinie życia.

Anna Szwed

WYSPA SKARBÓW: DZIEŃ BABCI I DZIADKA W MDK



razem radośnie celebrowaliśmy Dzień Babci i Dzień Dziadka, a babcie i dziadkowie wspólnie z wnukami uczestniczyli w licznych zabawnych konkursach, w których mogli sprawdzić ile o sobie wiedzą, powiedzieć wspólnie wierszyk lub zaśpiewać piosenkę. Za udział w konkursie dziadkowie otrzymywali piękne, uszyte przez dzieci na zajęciach u pani Elżbiety Cieślak-Dworzyńskiej serduszka, a najmłodsi miłusińscy dostali słodkości.

23.01.2023r. w MDK „Ochota” odbyła się wyjątkowa uroczystość, podczas której wraz z naszymi gośćmi udaliśmy się na Wyspę Skarbów. Zgadnienie, jakie skarby odkryliśmy?

Naszymi skarbami w tym dniu były babcie i dziadkowie oraz ich wnuki i wszystko to, co ich łączy – wzajemna bliskość, miłość, czułość, wspólna zabawa. Podczas uroczystości

Na scenie gościli nasi młodzi tancerze, baletnicy, muzycy i wokaliści. Otwierające świętowanie malutkie baletnice z najmłodszej grupy swoim scenicznym debiutem zaczarowały publiczność i tak oczarowana pozostała już do samego końca. Tancerze i tancerki zaprezentowały się w kilku odsłonach, muzycy – grając na pianinie i gitarze, a wokaliści - śpiewając utwo-



ry dedykowane dziadkom. Nie zabrakło wybuchów radości, śmiechu, łez wzruszenia, czułości okazywanych wnukom przez babcie i dziadków, a także ważnych słów, pięknych gestów i licznych, zasłużonych braw dla naszych scenicznych wykonawców. Imprezę przygotowała i prowadziła pani Małgorzata Stanisławska.

Redakcja

AKTUALNOŚCI I RETROSPEKCJE

ZIMOWY KONCERT „ZA GWIAZDĄ”



Muzyka łączy! Utalentowana i piękna młodzież z Wokalne Grupy Reprezentacyjnej MDK oraz XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Warszawie wystąpiła 26 stycznia we wspólnym koncercie „Za gwiazdą”. Pomimo zimowego repertuaru atmosfera była gorąca, a temperatura emocji bardzo wysoka, zarówno na widowni, jak i na scenie, ponieważ dla wielu pierwszoklasistów z XVII LO był to występ debiutancki. Obie grupy przygotowała pani Joanna Karpińska. Autorem przepięknych zdjęć jest pan Wojtek Mosiołek. **(Redakcja)**



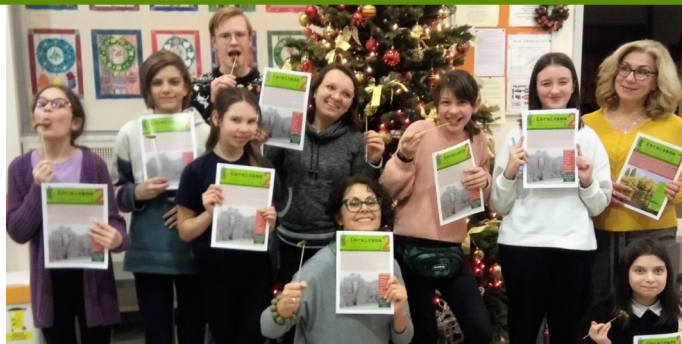
MAGICZNA GWIAZDKA W MDK

Zimowy wieczór 21 grudnia w MDK „Ochota” MDK był magiczny – pełen kolęd, miłych życzeń i dobrej zabawy tłumnie przybyłych na gwiazdkową imprezę wychowanków i ich rodzin. Wspólnie dekorowaliśmy pierniczki, robiliśmy ozdoby świąteczne, programowaliśmy ozoboty i pokonywaliśmy świąteczny tor przeszkód. W sali widowiskowej stanęła specjalna choinka, która aż ugięła się pod słodkim ciężarem pięknych życzeń świątecznych, własnoręcznie pisanych przez dzieci i rodziców do wtóru rodzinnego kolędowego karaoke oraz występów scenicznych małych i większych Emdekowych artystów. Oczywiście nie zabrakło wizyty świętego Mikołaja, który przyniósł wszystkim mnóstwo słodkości! Cieszymy się, że w napiętym przedświątecznym czasie mogliśmy spędzić tak cudne chwile w licznym gronie wychowanków i ich rodziców! **(Redakcja)**



GWIAZDKA W REDAKCJI „KORNISZONA”

20.12.2022r. w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” odbyło się świąteczne spotkanie redakcyjne „Korniszona”. Było dużo radości i słodkości. Każdy z redaktorów przyniósł swoje ulubione przysmaki, którymi wspólnie się raczyliśmy. Ponadto świąteczne spotkanie zbiegło się w czasie z wydaniem najnowszego numeru naszego czasopisma „Korniszon”, także utrzymanego w świątecznym klimacie. Było więc nie tylko smacznie, ale świątecznie, ciepło i radośnie. Dużo frajdy sprawił nam chrzest redakcyjny polegający na wyłowieniu ze słoika i zjedzeniu (oczywiście!) korniszona, z obowiązkowym uśmiechem podczas



pogryzania ostro-kwaśnego ogórsa. Ponadto wtorkowa i czwartkowa ekipa redakcyjna miała w końcu sposobność i przyjemność poznać się nawzajem, i to w niekonwencjonalny sposób, poprzez specjalnie przygotowane zadania i zabawy, dzięki którym mogliśmy się o sobie dowiedzieć różnych, czasem całkiem nieoczekiwanych rzeczy. W tej ciepłej i świątecznej atmosferze życzyliśmy sobie rodzinnych, spokojnych, zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia i snuliśmy szalone redakcyjne plany na Nowy Rok.



WIEŚCI ZZA MIEDZY CZYLI CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW

MOC ODJAZDOWYCH ATRAKCJI!

W wtorek 10 stycznia, po długiej przerwie wraz z pięciorgiem żądnych przygód redaktorów i panią Małgosią wybraliśmy się wreszcie do Centrum Handlowego Blue City. Na początku poszliśmy na zdalnie sterowane samochodziki. Przed jazdą pan nam wszystko wytłumaczył, a potem poszliśmy śmigać po wyłożonej drodze. Redaktorka Łucja napisała o autkach cały artykuł, więc nie będę się powtarzać.



Następnym kierunkiem było Inca Play. Jak zwykle było tam dużo atrakcji. Można było przechodzić przez przejścia, pokonywać przeszkody i zjeżdżać z falistych zjeżdżalni. Znalazło się też małe boisko do piłki nożnej, pokoił z gumowymi piłkami i interaktywne ekrany z zagadkami. Oprócz takiego złączonego razem placu zabaw rzucały się też w oczy młyn diabelski i ruszający się na boki statek. Nad tymi ruchomymi atrakcjami czuwał pan Sasha, którego serdecznie pozdrawiamy (mamy nawet jego fanklub!). W Ince jest też barek, strefa dla dzieci do 4 lat i siedzenia dla opiekunów. Uważam, że nasza samochodzikowa przygoda i wizyta w Inca Play to bardzo ciekawa forma spędzenia czasu, w dodatku nie tylko dla małych dzieci. Cieszę się, że mogłam tego doświadczyć.

Michalina Kidoń

W Blue City było bardzo fajnie. Najbardziej jednak podobały mi się samochody zdalnie sterowane, dzięki którym można było się poczuć tak, jakby naprawdę się nimi kierowało. W Inca Play też było fajnie, lecz szkoda, że nie zdążyliśmy już na wspinaczkę „Fun Climb” – na ścianie, która też należy do tej Sali Zabaw. Ale nadrobimy to po feriach i wtedy podzielimy się wrażeniami. Serdecznie pozdrawiam Pana od Autek, który wytłumaczył i pokazał jak najlepiej zacząć jeździć autami zdalnie sterowanymi. Pozdrawiam też Saszę, bez którego nie moglibyśmy wejść na niektóre atrakcje w Inca Play... **(Maksymilian Kurlenda)**

Dnia 10 stycznia 2023 po południu wraz z piątką redaktorów pod opieką pani Małgosi poszliśmy do Blue City, do Inca Play. Przedtem byliśmy na zdalnie sterowanych samochodach, ale o tym pisze redaktorka Łucja (warto jej artykuł przeczytać!). Mimo iż nie byliśmy tam bardzo długo, bo 40 minut, i tak wszyscy się świetnie bawiliśmy, skorzystaliśmy z prawie wszystkich atrakcji jakie były dostępne. Samo miejsce zabaw jest konstrukcją, która ma kształt labiryntu z różnymi zakamarkami, dzięki czemu cały czas odkrywa się coś nowego. Były prze-



różne tunele, zjeżdżalnie, w tym niektóre tak falowane, że aż podrzucało, nawet mini-boisko do piłki nożnej się znalazło. Był również diabelski młyn – mimo iż mam lęk wysokości (Wy też macie? Jeśli tak, łączymy się w bólu) uważam, że było warto na niego pójść, tak samo jak na bujany statek (którego jednak mój żołądek nie polubił). Były również ścianki wspinaczkowe, ale niestety nie zdążyliśmy na nie pójść. Może



następnym razem nam się uda. Podsumowując, dla mnie wyjście było bardzo udane i z chęcią poszłabym tam jeszcze raz, mimo że w wieku 14 lat chyba nie wypada... **(Irena Kuciaba)** Ps. Pozdrawiamy pana Saszę, który nas wpuścił na diabelski młyn i bujany statek :D

Świetnie się bawiliśmy. Było tam mnóstwo zjeżdżalni, na których można było zjechać z kimś na pufie i nieźle się poobcierać. Salki, w których dzieciaki urządziły urodziny, zaczęły uroczajnym jęskotem (frytki i paluszki). Nie protestowałyśmy. Zjeżdżanie z pełną buzią razem z ryzykiem zadławienia to było чудо!... Przy okazji chciałabym od całej redakcji serdecznie pozdrowić Saszę który wykazał się niesamowitym zasobem nadnaturalnej cierpliwości wobec bandy niewdzięcznych, młodych dziennikarzy. **(Łucja Angier)**

AUTKA RC - RAJDOWA ZIMA W MIEŚCIE

Blue City od zawsze oferuje nam szereg różnych przyjemności: niesamowite eventy, sale zabaw, atrakcje (przy okazji sponsoruje nam też druk Korniszona za co jesteśmy niestająco bardzo wdzięczni)... Tutaj opiszę jedną z lepszych rzeczy, która działa się przy fontannie.

Od 9 do 15 stycznia na parterze centrum trwała „Rajdowa Zima W Mieście” organizowana przez sklep ATA. Rozstawiony był tam wielki tor dla autek RC. Każdy mógł za darmo wypożyczyć sobie wyścigówkę na „pilota” (jeśli tak to mogą nazwać) i sprawdzić czy na pewno jest taki świetny, za jakiego się uważa. Ludzie, którzy wypożyczyli autka instruowali jak nim sterować, opowiadali o planowanych zawodach i sukcesach ich byłych uczniów, takich jak np. Maciej Orłowski, który 15 lat temu uczestniczył w podobnym spotkaniu „Rajdowe Lato W Mieście”.

Zafascynowały go sterowane z daleka samochody i w 2022 zdobył mistrzostwo Stanów (według jednego z wypożyczających). A zaczynał w Blue City! Rajdowe Lato W Mieście trwa w lipcu (zawsze) cały



Było super, bardzo mi się podobało. Z początku miałam trudności w kontrolowaniu auta, ale szybko załapałam o co chodzi. Polecam.

Irena Kuciaba

WIEŚCI ZZA MIEDZY CZYLI CO SŁYCHAĆ U SĄSIADÓW



31 EDYCJA WOŚP

„Żyj zdrowo w zdrowym Świecie” takie hasło przyświecało w tym roku Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy która zagrała 29 stycznia już po raz 31 ! W tym roku celem Orkiestry był zakup sprzętu do szybkiej identyfikacji bakterii, którymi zakażenie może doprowadzić do sepsy. Po raz pierwszy w historii Orkiestry zakupione urządzenia posłużą nie określonej grupie wiekowej pacjentów, ale wszystkim, którzy tego sprzę-



tu będą potrzebować. Bo problem jest ogromny!

Za zebrane środki Orkiestra zamierza kupić: urządzenia do identyfikacji mikroorganizmów metodą spektrometrii masowej typu Maldi TOF, analizatory do diagnostyki molekularnej typu multiplet PCR do identyfikacji mikroorganizmów wraz z oznaczeniem lekoodporności, analizatory do wykrywania produktów amplifikacji bakterii, grzybów oraz określenia mechanizmów oporności z zastosowaniem technologii rezonansu magnetycznego, zautomatyzowane systemy posie-

wów próbek mikrobiologicznych, systemy do automatycznego oznaczania lekowrażliwości metodą mikrorozcieńczeń, komory laminarne do laboratoriów mikrobiologicznych.

Jak zwykle cel Orkiestry jest nieoceniony i dlatego tak wiele osób włącza się w coroczną zbiórkę i organizację tego wspaniałego wydarzenia. Wśród wieloletnich organizatorów imprez związanych z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy jest MDK Ochota wraz z Centrum Handlowym Blue City.

W tym roku w imprezie wzięły udział zespoły: Teatr Tańca Tilt, Teatr Tańca „Poruszenia”, zespół Taneczny MAGIC DANCE, zespół JAZZ COMBO VOLTA, który poruszył do tańca całą widownię, zespół Viva Batukada, który zabrał nas na chwilę do Rio de Janeiro. Wystąpiły zespoły dziecięce: Mała Akademia Musicalu z MDK Wilanów, Studio Tańca Saute, grupa taneczna z MDK Muranów pod kierunkiem choreografki Pani Klary Dłużewskiej. Wystąpiły solistki Anna Niewiarowska i Katarzyna Koselska, swój program artystyczny pokazało Ognisko Pracy Pozaszkolnej oraz Grupa Breakdance, a także Studio Wokalne im. Jerzego Wasowskiego z Ośrodka Kultury Ochoty. Na zakończenie wielki finał przygotowały zespoły z MDK Ochota. Niesamowite wrażenie zrobiły na publiczności małe baletnice z zespołów Piruecik i Piruet, następnie wystąpiły tancerki ze Strefy Rytmu, Strefy Tańca, grupy Taneczny Starter i Grupy Musicalowej Dream Team. Tancerki przygotowały panie Małgorzata Bartecka i Magdalena Baranowska, na scenie zaśpiewał również zachwycający Maks Kurlenda z Zespołu „Przednutka”, prowadzone-

go przez panią Joannę Karpińską. [Maks jest także redaktorem naszego Korniszona! – przyp. red.] Na zakończenie wystąpiła Grupa Musicalowa Dream Team, prezentując fragment nowego musicalu „Tajemniczy Ogród”, którego premiera odbędzie się w tym roku szkolnym w MDK Ochota. W trakcie występów odbywały się licytacje przedmiotów przekazanych przez darczyńców na Rzecz WOŚP. W trakcie występów na scenie po całej galerii Blue City krążyli nasi wol-



wolontariusze którzy od rana zbierali pieniądze do puszek. W efekcie z tej wielkiej imprezy, w którą byli zaangażowani Ludzie Wielkiego Serca, została zebrana niebanalna kwota **131.363,95 zł**. Wszystkim zaangażowanym w organizację tej wspaniałej imprezy artystom, wolontariuszom, paniom które liczyły pieniądze i wspaniałym darczyńcom, bardzo dziękujemy i do zobaczenia za rok! Bo Orkiestra ma grać do końca świata i jeden dzień dłużej, a my razem z nią!

Małgorzata Kłosiewicz

PSYCHOGÓREK

NIECH MOC BĘDZIE Z TOBĄ

Przed wami kontynuacja rozważań o osobistych super-mocach, które zapoczątkowali uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, uczestnicy warsztatów humanistycznych, prowadzonych od kilku lat w Młodzieżowym Domu Kultury, a dołączyli do nich na zajęciach redakcyjnych młodzi redaktorzy „Korniszona”, zainspirowani ciekawymi wypowiedziami starszych kolegów. W dwóch poprzednich numerach mieliście już próbkę ich przemyśleń, dziś zapraszamy na ciąg dalszy. To fascynujące, jak różne rzeczy – cechy, umiejętności, zdolności – mogą być naszą mocą! Nawet takie, które na pierwszy rzut oka mogłyby być uznane za wady czy niedostatki. A uświadomienie sobie swoich mocnych stron jest ważnym elementem budowania poczucia swojej tożsamości. No i zwyczajnie – pomaga w życiu... Kto jeszcze chciałby podzielić się swoimi super-mocami? Zapraszamy, piszcie do nas!

Moją mocną stroną jest:

- dążenie do celu: wbrew obawom i przeciwnościom, kończę to co zaczęłam, staram się doprowadzać do celu sprawy rozpoczęte i nie zostawiam ich w połowie drogi;
- kreatywność: robienie rzeczy z „niczego”, pomaga w codziennym życiu, urozmaica codzienną melancholię, pomaga rozwiązać „oswoić” jakieś głębsze problemy;
- otwartość na ludzi: nieosądzanie ich po opiniach innych, daje to poczucie poznawania kogoś od początku, bez narzucania wizerunku.

**Anonimowy Warsztatowicz
48 LO im. Dembowskiego**

Moją mocną stroną jest m.in. znajomość historii. Bardzo się ona przydaje, na przykład do nauki na błędach przodków, tylko tak można zmieniać świat na lepsze. Poza tym jest ona bardzo cieka-

wa i rozległa przez co umie zaciekawić na długo. Orientacja w terenie – ta umiejętność jest bardzo przydatna w życiu codziennym. Ja w szczególności interesuję się komunikacją miejską, przez co mogę swobodnie przemieszczać się w środowisku miejskim jak i pomóc innym w tym samym. Adaptacja do różnych środowisk – pozwala poznać różnych ludzi oraz poszerzać horyzonty. Zawsze mogę się dołączyć do dyskusji na większość tematów i wnieść coś swojego do dyskusji.

Paweł Rogoźnik

48 LO im. Dembowskiego

Za moją mocną stroną uważam zaangażowanie. Chętnie biorę udział w rzeczach dodatkowych pomimo obowiązków, zawsze staram się pomagać i nikogo nie olewam. A na zajęciach redakcyjnych „Korniszona” nie byłam tylko raz z powodu choroby.

Moją inną mocną stroną jest otwartość na krytykę. Nie odczuwam gniewu, gdy ktoś mnie poprawia lub proponuje zmiany w mojej pracy. Jestem też otwarta na nowości. Nie mam problemu z tym, aby w moim życiu coś się zmieniło. Nie przejmowałabym się gdybym np. musiała zmienić miejsce zamieszkania lub z czegoś zrezygnować. Za kolejną zaletę uważam wrażliwość. Dla niektórych może się to wydawać raczej wadą, ale ja nie widzę nic złego w tym, że ktoś bierze coś do siebie i chce się wypłakać itp. Nie mam na myśli bycia przewrażliwionym tylko po prostu silniejsze odczuwanie emocji. Uważam to za zaletę, ponieważ bycie wrażliwym wiąże się z mocniejszym współczuciem drugiej osobie i empatią.

**Michalina Kidoń
REDAKCJA KORNISZONA**

W STRONĘ WARTOŚCI PROGRAM EDUKACJI RÓWIEŚNICZEJ I RODZINNEJ

JEDNO SERCE NIE DA RADY

Kochani Komiczytelnicy! W ostatnim numerze „Korniszona” zapoczątkowaliśmy w rubryce „W Stronę Wartości” cykl artykułów o pomaganiu potrzebującym zwierzętom – chcemy przedstawić organizację niosącą im taką pomoc i ludzi, którzy poświęcają im swój czas i energię, a często całe życie, Braciom Mniejszym – bezbronnym, cierpiącym, skrzywdzonym przez los, a jeszcze częściej przez człowieka, bezdomnym lub wyrwanym z „domów”, w których właściciele zgotowali im piekło gorsze od bezdomności. Dzisiaj przedstawiamy wam organizację, której działania bardzo nas poruszają, a zarazem napawają nadzieją na ratunek i lepsze życie dla wielu zwierzątek.



Fundacja Jedno Serce Nie Da Rady to organizacja istniejąca na Podlasiu od sześciu lat. Jej nazwa pięknie pokazuje potrzebę jednoczenia się ludzi w imię godnego życia zwierząt. O historii powstania Fundacji tak piszą jej założyciele na swojej stronie na Facebooku: „Powstanie Fundacji dla Zwierząt „Jedno Serce Nie Da Rady” jest wynikiem naszych wieloletnich doświadczeń w zakresie pomocy udzielanej zwierzętom bezdomnym, cierpiącym, niechcianym. Wierzymy, że razem można osiągnąć więcej – pokonać trudności, przełamać bierność, a pasję miłości do zwierząt przekuć na poprawę losu potrzebujących. Współdziałając przekonaliśmy się, że łącząc różne sposoby działania, dając to, co każdy z nas ma – czas, pieniądze, opiekę, różne umiejętności – małymi krokami dochodziliśmy do większych celów. Nazwa Fundacji nawiązuje do działalności Ireny Jankowskiej znanej w środowisku osób pomagających zwierzętom jako „Pipi”. Irena to niezłomna podlaska siłaczka, która od wielu lat swoją codzienną pracą, często ponad siły, uratowała życie setkom psów, kotów, ale i innych zwierząt. Poświęciła ratowaniu zwierzątek całe życie – kosztem zdrowia, relacji z ludźmi, zwykłej wygody. Jednocześnie udało się jej znacznie więcej – wokół heroicznej walki o poprawę losu zwierząt, zgromadziła grono osób, które jej walkę wspomagają. Dzisiaj jako jedni z nich utworzyliśmy Fundację, bo wierzymy że ta bardziej sformalizowana forma pozwoli nam pomagać więcej, niż pomagaliśmy dotychczas. Cieszymy się, że jesteśmy razem, pewnie gdyby nie nasza pasja, nigdy byśmy się nie spotkali. Zapraszamy do wspólnego działania wszystkich, wiemy, że możemy liczyć na pomoc wielu Przyjaciół. Ale potrzeba nas więcej, bo ogrom biedy i cierpienia wśród zwierząt na Podlasiu wciąż nie ma granic. Zapraszamy do pomagania!”

My też zapraszamy wszystkie Dobre Dusze do

włączenia się w pomaganie Fundacja podjęła się bowiem heroicznego dzieła stworzenia jedynego na Podlasiu prawdziwego PRZYTULISKA DLA ZWIERZĄT. Działacze organizacji tak piszą o swoim przedsięwzięciu: „Chcemy nadal dbać i pomagać doświadczonym przez los zwierzętom, pragniemy zmieniać ich trudne życie na lepsze. Nie przeraża nas ogrom biedy, przeszkody, które musimy pokonać, by stworzyć dla nich miejsce, w którym będą mogły odnaleźć spokój i zyskać poczucie bezpieczeństwa – to właśnie te czynniki każdego dnia motywują nas do działania.”

Fundacji udało się zakupić działkę ze starym siedliskiem – domem, olbrzymią stodołą w kształcie litery L i oborą. Została założona zbiórka, na stronie której przedstawione są plany przekształcenia siedliska w przytulisko: „W domu będzie siedziba fundacji, kociarnia z dostępem do zewnętrznej woliery, miejsca dla chorych psów. Pokoje w przebudowanej stodołę będą ogrzewane, każdy z nich z oddzielnym dostępem do wybiegu. Nie zapomnieliśmy też o magazynie na karmę, pokoju zabiegowym, oddzielnym pomieszczeniu z wanną do kąpieli dla psiaków i składziku akcesoriów. Oprócz tego będzie jeden, może dwa duże wybiegi. Przed nami ogrom pracy, gdyż siedlisko jest od kilkudziesięciu lat opuszczone i zaniedbane, zarosnięte trawą, licznymi krzakami, chwastami oraz śmieciami.” **Dlatego tak bardzo potrzebne jest wszelkie wsparcie! Zbiórka dotyczy pomocy finansowej, ale cenna jest także każda pomoc rzeczową i po prostu fizyczna w postaci rąk do pracy.** Każdy wkład – najmniejsza nawet wpłata, dar rzeczowy czy ludzki czas i gotowe do pracy ręce – ma ogromne zna-



czenie i przybliżyła moment powstania przyjaznego miejsca dla wielu potrzebujących bezdomniaków. Wiemy, że to trudny czas na jakiegokolwiek zbiórki – bo inflacja, bo wojna, bo na każdym kroku ktoś prosi o jakieś zrzutki. Ale wierzymy w Wasze Wielkie Serca. A, jak piszą działacze fundacji: „Jednak nie poddajemy się! Wierzymy, że się uda, że wspólnymi siłami pomożecie stworzyć to miejsce. Jedno Serce Nie Da Rady, ale wiele ma olbrzymią moc.”

Bardzo przyda się także choćby samo nagłośnienie zbiórki i całego przedsięwzięcia. Jedno Serce Nie Da Rady jest małą, lokalną fundacją, nie posiadającą możliwości szerokiego medialnego zaistnienia, wszyscy możemy jednak przyczy-

nić się do rozpowszechnienia informacji o tym pięknym i ważnym działaniu. To właśnie próbujemy robić w MDK i naszym „Korniszonie”. W grudniu i styczniu MDK organizował zbiórkę finansową i rzeczową. Nasi wolontariusze przez szereg kolejnych zimowych dni prowadzili loteriadę, w której w zamian za wrzut do puszek można było nabyć mnóstwo ciekawych książek, płyt, przytulank, kubków i wielu innych rzeczy, gadżetów MDK-owych takich jak smyczki, odbłaski, torby, długopisy, a nawet portfeli! Były też worki niespodzianki za 25 zł, w których można było znaleźć prawie wszystkie z nich. Dzięki Waszemu zaangażowaniu udało się zebrać kwotę **1370, 60 zł** i dwie duże torby karmy i innych rzeczy. Wszystko niebawem



zostanie przekazane do fundacji – planujemy odwiedzić w powstającym przytulisku, a relacja z wizyty na pewno znajdzie się w „Korniszonie”! Wiemy, że to mała kropelka w morzu potrzeb, tym bardziej, że przytulisko w Szumowie, mimo że jeszcze formalnie nie powstało, realnie działa cały czas, przyjmuje potrzebujące biedy – psy, koty, może nawet krowa starszaka!

Około pół roku od zakupu działki pod budowę przytuliska, z powodu braku funduszy działania przy budowie przytuliska bardzo mocno przystopowały. Niemalże pieniądze zgromadzone na zbiórce zostały już wydatkowane. Ale przez ten czas udało się postawić dwa rzędy tymczasowych kójców z dobudowanymi wybiegami, więc pierwsze uratowane psy mogły już tam zamieszkać. Zostało też przystosowane pomieszczenie dla dwóch kózek, które niespodziewanie do nas trafiły oraz pomieszczenie dla 23 letniej krótki na emeryturze, a dzięki temu, że styczeń był ciepły, powstał wybieg dla kózek i ruszyła budowa wybiegu dla psiaków - koszt ponad 10 000 złotych. Niebawem stanie również plac zabaw dla kózek, by mogły się wspaniać i dokazywać.

Niestety, ciepła i mokra zima ujawniła też inny problem – teren przytuliska i wokół niego jest podmokły i w czasie opadów bardzo utrudnia to dojazd i codzienną pracę przy zwierzątkach, konieczne staje się wybudowanie drogi i osuszenie terenu, a to pociąga za sobą nowe, ogromne koszty. **Dlatego apelujemy do wszystkich przyjaciół MDK – pomagajcie! Bo Jedno Serce Nie Da Rady...**

Łucja Angier i Anna Swzed

Fundacja Dla Zwierząt Jedno Serce Nie Da Rady
Nr konta: **08 2030 0045 1110 0000 0421 8200**
Z dopiskiem: **budujemy przytulisko**
PayPal: **jednoserceniedarady@gmail.com**
ZBIÓRKA: **https://www.ratujemyzwierzaki.pl/**

W STRONĘ WARTOŚCI

SŁOWNIK WYRAZÓW DOBRYCH

SERCE

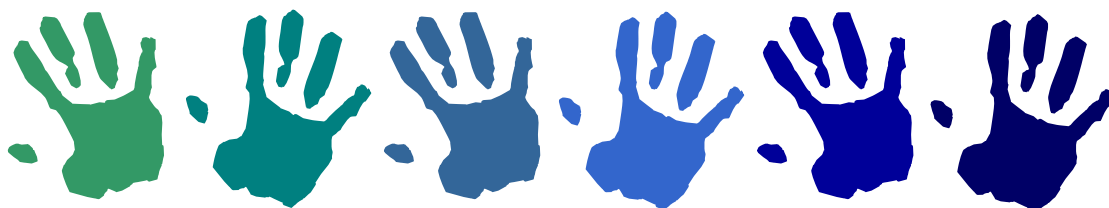
Z czym może kojarzyć się serce? Najprawdopodobniej w pierwszej chwili przychodzi wam na myśl symbol serca, a dopiero potem serce jako niezbędny do życia organ, który pompuje krew. I są to jak najbardziej dobre skojarzenia, chociaż na pierwszy rzut oka może się wydawać zabawne, że serce w swoim głównym, pierwotnym znaczeniu jest w naszej świadomości ulokowane na drugim planie. Ale faktem jest, że serce zazwyczaj kojarzy nam się z dobrem – dlatego tak często występuje w nazwach, bądź logo różnych firm (na przykład aptek, szpitali, przychodni) i fundacji, zajmujących się pomaganiem, czynieniem dobra. W tym numerze dużo piszemy o ostatnim finale WOŚP, którego znanym wszystkim w Polsce symbolem też przecież jest serce.

Oczywiście serce kojarzy się też z miłością, niedawny i coroczny zalew walentynkowych serduszek jest tego dobitnym dowodem. Nosić kogoś w sercu to znaczy kochać, pamiętać. Ale też w ogóle symbol serca – czy to ikonka, czy znak zrobiony ze złożonych dłoni – mówi o tym, że kogoś/koś lubimy, kochamy czy po prostu coś nam się podoba. Bo przyjęło się umownie, że serce jest siedzibą emocji i uczuć, miejscem, w którym się one rodzą. Chociaż to niezgodnie z prawdą, bo „wylęgnięciem” emocji jest tak często przeciwstawiany sercu mózg! No, ale każdy przecież powie, że serce... Kiedy ktoś mówi „serce mnie boli”, nie musi to koniecznie oznaczać problemów kardiologicznych, a to, że człowiek odczuwa smutek i żal. A mieć złamane serce – to nie znaczy mieć zawał, tylko przeżywać bardzo silnie rozpacz, także z powodu nieszczęśliwej miłości, ale prze-

cież nie tylko, także na przykład po stracie kogoś lub czegoś bardzo ważnego i ukochanego. A o człowieku dobrze, przyjaźnie nastawionym do innych, mówimy, że jest serdeczny, że ma serce na dłoni. Składamy też serdeczne, to znaczy płynące z serca życzenia przy różnych okazjach ludziom, którzy są dla nas ważni, dzielimy się z nimi hojnie, to znaczy od serca. Jeżeli natomiast ktoś jest nieuczulony, obojętny, to ma serce z kamienia... albo w ogóle nie ma serca.

Ale wróćmy do podstaw. Nasze „prawdziwe” serce – ten wyjątkowy mięsień poprzecznie prążkowany, niezbędny do życia narząd – jest także symbolem samego życia. Kiedy serce bije, znaczy człowiek jest żywy. Kiedy słyszymy/czytamy/mówimy, że czyjeś serce przestało bić, to oznacza, że człowiek umarł. I popatrzcie, jakie to wszystko jest w sumie piękne. Że jednocześnie ten sam symbol, symbol życia jest zarazem symbolem Dobra, Współczucia, Bliskości i Miłości. Czyżby to mogło oznaczać, że te piękne wartości (wielką literą nieprzypadkowo napisane!) są jednak, mimo wszystko, jakimś sednem ludzkiego życia? Zostawiamy was z tym pytaniem, drodzy Czytelnicy, niech każdy sobie sam spróbuje na nie odpowiedzieć. Zostawiamy was też z przesłaniem fundacji Jedno Serce Nie Da Rady, która dziś jest głównym bohaterem naszej rubryki. Jedno Serce Nie Da Rady – a więc szukamy innych, wielu innych Serc, które Dadzą Radę!

**Anna Pustelniak (inspiracje),
Irena Kuciaba (wstęp), Anna Szwed (cała reszta)**



ANOREKSJA

Czym jest anoreksja?

Jest to zaburzenie odżywiania na tle psychicznym. Działa to tak, że osoba na nią chorująca postrzega siebie samą jako zbyt grubą (niezależnie od tego, jak faktycznie wygląda, nawet jeśli jest bardzo szczupła) i dlatego dąży do jak najszybszego i jak największego zrzućcia wagi. Taka nagła utrata kilogramów powoduje wyniszczenie i osłabienie organizmu. Mimo to osoba chora nadal robi wszystko aby schudnąć. Zaczyna się od odstawienia słodczy, zmniejszenia tłuszczów i węglowodanów w posiłkach, liczenia kalorii... A to tylko początek.

Na anoreksję mogą zachorować osoby każdej płci oraz w każdym wieku, chociaż statystycznie najczęściej dotyka ona dorastających dziewcząt i młodych kobiet (ponad 70% przypadków). Ma ona różne przyczyny, ale często jest ona spowodowana

wyśmiewaniem lub poniżaniem, wyzywaniem od „grubasów” i „świń”, kpienia z czyjejś wagi i porównywania do innych. Trudności z akceptacją swojego niedoskonałego ciała wynikają też z wszechobecnego w mediach kultu szczupłej sylwetki. Duży wpływ mają też rodzice. Powinni oni od małego być wsparciem dla dziecka, budować jego samoocenę, poczucie własnej wartości i wiarę w siebie. Dziecko, które jest ignorowane przez rodziców i nie ma od nich wsparcia, obniża swoje mniemanie o sobie, popada w kompleksy, często także w anoreksję. Podobnie dzieje się, jeśli rodzice mają zbyt wygórowane oczekiwania wobec dziecka, które, nie mogąc im sprostać, nie czuje się wystarczająco dobre.

Jak pomóc osobie chorej?

Na pewno nie wyśmiewać się z niej ani jej nie oceniać. Okazać jej wsparcie, zrozumienie, mówić jej, że przejdzie się przez jej problem razem z nią. Powinniśmy szczerze porozmawiać z nią

o tym dlaczego to robi, jak się czuje, co jej to daje i jak można jej pomóc.

Po prostu być przy tej osobie. Jeżeli macie w swoim otoczeniu osobę cierpiącą na anoreksję lub podejrzewacie, że ją ma, postarajcie się z nią o tym porozmawiać i przede wszystkim, zachęcić do skorzystania z usług psychologa. Tę chorobę leczy się latami, ale naprawdę warto. Niewyleczona, może doprowadzić do zagrożenia zdrowia, życia a w niektórych przypadkach (ok. 10%) nawet do śmierci.



Co jeżeli dana osoba nie chce pomocy?

W takim przypadku należy przede wszystkim okazać jej zrozumienie i porozmawiać z nią o tym, dlaczego jej nie chce. Często osoby, które nie chcą niczyjej pomocy, uważają, że nie mają żadnego problemu. Anoreksję leczy się za pomocą psychoterapii, która jednak jest długotrwała i wymaga aktywnej współpracy osoby chorej, to znaczy jej chęci powrotu do zdrowia. Dlatego pomoc takiej osobie może polegać na motywowaniu jej do tego. A także na okazywaniu zrozumienia i bezwarunkowej akceptacji. Bo osoby narażone na anoreksję często starają się chudnąć właśnie po to, aby przypodobać się innym, aby rówieśnicy lub rodzice je zaakceptowali. Właśnie tego osoby chore szukają. Akceptacji i zrozumienia.

Proszę, reagujcie gdy widzicie lub podejrzewacie, że ktoś z waszego otoczenia jest chory.

OSWAJANIE PEGAZA...

Witajcie, podniebni Pegazowi kowboje!

Zgodnie z zapowiedzią, prezentujemy dziś w naszej rubryce literackiej dalszą porcję tekstów laureatów kategorii literackiej konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”. Życzymy wam przyjemnej lektury i mamy nadzieję, że będzie ona inspiracją do formułowania – i spełniania! – własnych pięknych marzeń. To pierwszy i niezbędny krok do osiągnięcia celów, bo pamiętajcie, że, jak powiedział Joel Griffith, cel to przecież marzenie z wyznaczonym terminem realizacji. Natomiast w następnym numerze na chwilę pożegnamy się z marzeniami młodych literatów, czeka was bowiem niespodzianka, którą zapewne doceni każdy, kto wie, co to jest prawdziwa przyjaźń! :)



Maria Kuc „MDK Ochota”

WIELKIE MARZENIE HUHUSI Jeśli wierzysz, marzenia się spełniają

Sówka Huhusia urodziła się w sklepie zoologicznym. Była małą, słodką bardzo puchatą sówką. W trzecim dniu jej życia jeden z klientów kupił jej mamę i Huhusia została całkiem sama. Było jej bardzo smutno. Jej smutek zauważył bardzo miły chłopiec i ją przygarnął. W domu Kubu (tak na imię miał chłopiec) było jej bardzo fajnie. Miała tam przede wszystkim przyjaciół w postaci zabawek. Każda z nich miała jakąś opowieść, a Huhusia uwielbiała ich słuchać. Kiedy usłyszała pierwsze pięć, już zdecydowała, że jej najważniejsze marzenie to przeżycie jakiejś niezapomnianej historii! Miała już plan, musiała go tylko zrealizować... Kiedy Kuba poszedł do szkoły i zapomniał domknąć drzwiczek klatki... Fru! I sówki nie było. Wyleciała przez okno i pofrunęła przed siebie. Najpierw przeleciała przez znany jej ogród sąsiadów, a potem wleciała w nowy nieznaną jej świat. Nagle przed jej oczami ukazała się zielona zastłona. Huhusia nigdy tego nie widziała. Zastanawiając się usłyszała głos: - Ale piękny las! - zachwyciła się jakaś dziewczynka. Las. L - A - S, sówka literowała. Uczyła się wielu słów, ale słowa las nigdy nie słyszała. Las był ładny i sówka czuła, że spełni w nim swoje marzenia. -W takim razie wejdę - powiedziała Huhusia. Sówka wleciała pomiędzy drzewa. Latała wśród gałęzi szybko i zwinnie. Obracała głowę to w tę, to w tam-

tą stronę, wszystkim się zachwycając. Kiedy zatrzymała się, by odpocząć, zdała sobie sprawę, że się zgubiła. Zaczęła płakać, ponieważ tęskniła za Kubą i nie była przyzwyczajona do samotności. Jej płacz usłyszała wiewiórka. - Co się stało, sówko? - spytała. - Zgubiłam się. - odpowiedziała Huhusia. - A skąd przyszłaś? - zapytała wiewiórka. - Stamtąd - Huhusia wskazała kierunek za swoimi plecami. - Nie jest tak źle, znam tam prawie wszystkie mieszkania - odpowiedziała wiewiórka - Chodź za mną. - I Huhusia rozpoczęła swój powrót z przygody. Nie mogła się doczekać, aż opowie swoją historię, ale opowieść musiała poczekać, ponieważ nie od razu trafiły do odpowiedniego domu. Jednak w końcu znalazły poszukiwany dom. Kuba już wrócił ze szkoły i bardzo się ucieszył. Od tego dnia Huhusia opowiadała swoją historię ciągle i była dumna, że przeżyła taką przygodę. Była bardzo szczęśliwa, ponieważ spełniło się jej największe marzenie.

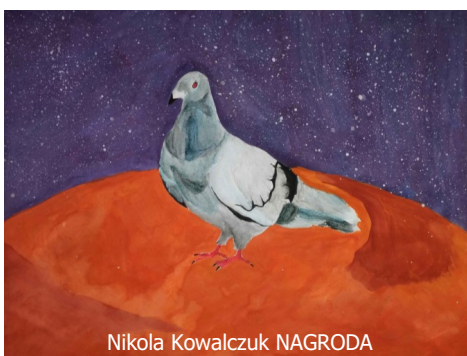
Marysia Dubowik kl. 3b – NAGRODA
Szkoła Niepubliczna Gaudemus w Józefosławiu
Nauczyciel: Edyta Pastwa

DROGA PANNI STELLO...

5 maja 1945

Droga Panno Stello (rany, ale to pięknie brzmi - „droga Panno Stello”, chciaabym, żeby ludzie w przyszłości tak się do mnie zwracali). Nie uwierzysz, tatusiowi udało się przemycić kawałek kartki i oówek, i подарował mi go żebym napisała list! Możesz w to uwierzyć? Bo ja nie. Od dziecka zazdrościłam rodzicom kiedy dostawali listy od rodziny i na nie odpisywali. Zawsze pragnęłam sama napisać i wysłać do kogoś list. Ale wtedy jeszcze nie umiałam pisać i czytać, a kiedy zaczęła się wojna, zapomniałam o moim małym marzeniu z dzieciństwa. A teraz mam i kartkę i umiem pisać! Co prawda nie chodziłam do szkoły, ale Bubi nauczył mnie pisać i czytać. Pamiętasz go jeszcze, prawda? Rozdzieliliśmy się parę lat temu w getcie i od tego momentu już go nie widziałam, jednakże mam nadzieję, że jak skończy się wojna, tak jak obiecał, ożeni się ze mną. Masz rację, dobrze słyszałaś (albo przeczytałaś?) napisałam „jak skończy się wojna”... To chyba jedno z najpiękniejszych zdań, jakie kiedykolwiek napisałam. Już coraz częściej słyszy się, że wojna dobiega końca. Na początku w to nie wierzyłam, ale w obozie koncentracyjnym jest coraz większe zamieszanie i harmider (dobrze napisałam to słowo? Zawsze miałam problem z pisaniem „h” i „ch”). Na początku nie wiedziałam o czym i do kogo mogłabym napisać list, ale mamusia podsunęła mi pomysł, że mogłabym napisać list ode mnie do mnie. To znaczy, że napiszę

o tym co aktualnie dzieje się w moim życiu, schowam list i później odczytam go już jako dorosła kobieta. Tak więc po raz drugi, dzień dobry Stello z przyszłości. Na początku byłam do tego sceptycznie nastawiona, bo nie wierzyłam w to, że dożyję kolejnego roku, a co dopiero dorosłych lat. Jednakże od kiedy zaczęto głośniejsz już mówić o zbliżającym się już końcu wojny, zaczęłam wierzyć w wolność.



Nikola Kowalczyk NAGRODA

Wierzyć w wolność, czy to nie brzmi pięknie? Jak myślę o rzeczach, które będę mogła robić na wolności, to jakoś lżej mi na duszy. Marzy mi się wykąpać w ciepłej wodzie, przebrać w czyste ubrania, zjeść pyszną kolację z rodziną i położyć się do miękkiego, ciepłego łóżka, bez obawy o kolejny dzień. Pewnie brzmi to zwyczajnie i banalnie, ale tego tylko potrzebuję

do szczęścia. Pomyśleć, że jeszcze jakoś 5-6 lat temu to były dla mnie zwykłe czynności, które powtarzałam każdego dnia. Ojejku, zapomniałam dodać, że mam już 15 lat, a przynajmniej mamusia mówi, że tyle mam, bo ja sama już pogubiłam się w tych wszystkich danych. Mimo że to już poważny wiek, to dalej wyglądam jak dziecko i dalej mnie tak traktują. Ale czy po tym wszystkim co przeżyłam można dalej nazywać mnie dzieckiem? Włosy niestety dalej mi nie odrosły ale mama mówi, że to tylko kwestia czasu. Tylko czy tego czasu nie było już wystarczająco dużo? Wiem, że to głupie, że wspominam o mojej łysej głowie w liście, gdzie powinny znaleźć się same najważniejsze rzeczy, ale co mam poradzić, że włosy są dla mnie ważne? Jak myślisz, czeka na nas szczęśliwa przyszłość? Z pięknym domem lub mieszkaniem? Z kochającym mężem i dziećmi? Mam nadzieję, że tak, bo jeśli życie będzie wyglądało inaczej, nie chcę go. Jednakże teraz najważniejsze jest żebym przeżyła wojnę razem z rodziną, dopiero później będzie czas na marzenia. Liczę, że już poznałaś odpowiedź na te pytania i inne sekrety wszechświata.

Pozdrawiam, młodszą Stella Muller-Madej
(Tekst na podstawie książki pt. „Oczami dziecka”
Stelli Muller-Madej)
Gabriela Przybyła kl.8
Szkoła Podstawowa nr 175
Nauczyciel – Jolanta Bożek

PROGNOZY NA 2023 ROK

Co roku nasze poglądy i opinie dotyczące nauki i nie tylko ulegają zmianom. Każdy rok przynosi również nowe odkrycia i wydarzenia, które zmieniają bieg historii. W 2022 wiele się zmieniło. Na przykład wybuchła wojna na Ukrainie, wynaleziono pierwszą piaskową baterię, w sierpniu połowa Pakistanu była już pod wodą... i wiele innych rzeczy się wydarzyło. Ten rok też raczej nie będzie nudny. National Geographic opublikowało na swojej stronie prognozę na 2023. W lipcu ma zacząć działać Obserwatorium Very Rubin w Chile. Najważniejszy w nim będzie naziemny teleskop o średnicy zwierciadła 8,4 m oraz największa kiedykolwiek skonstruowana kamera cyfrowa (mniej więcej to co masz w telefonie). Jej rozdzielczość to 3,2 gigapikseli (to bardzo dużo). W trzy noce obserwatorium będzie w stanie dokonać przeglądu całego południowego nieba (nie do końca potrafię to sobie wyobrazić). W tym roku ma również wystartować Eulicid. Jest to sonda Europejskiej Agencji Kosmicznej. Jej celem jest zbudowanie trójwymiarowej mapy wszechświata. Ma też badać jego ewolucję 10 mld lat wstecz. W ciągu sześciu lat pracy prowadzone z jej pomocą obserwacje obejmą jedną trzecią całego nieba. Fajnie że zapowiadają takie rewelacje, bardzo to ciekawe, ale mogliby jeszcze dopisać, na jakiej podstawie sonda będzie badać jak wyglądał Wszechświat 10 mld lat temu.

W 2023 ma zacząć pracę Xinjiang Qitai Radio Telescope – największy radioteleskop świata z ruchomą czaszą (czasza to reflektor skupiający fale radiowe w ognisku, w którym jest umieszczony odbiornik fal radiowych). Będzie on w stanie obserwować trzy czwarte gwiazd na niebie w jednym położeniu. Wychodząc z kosmosu... Firma BioNTech za-

NOWOŚCI FILMOWE w 2023 roku

Dzisiaj przedstawię wam kilka filmów, których premiery oczekujemy w 2023 roku:

- „Między nami żywiołami” – film trwa 1godz 33min.
- „Mała syrenka” – musical/film fantasy w wersji fabularnej trwa 1godz. 23min.
- „Yuku i magiczny kwiat” – film familijny/komedia, trwa 1godz 5min.
- „Szczęście Mikołajka” – animacja/komedia, trwa 1godz 22min.
- „Po prostu super gatunek” – animacja/familijny, trwa 1godz 16min.
- „Kot w butach – ostatnie życie” – przygodowy/komedia, trwa 1godz i 40min.
- „Super Mario Bros” – komedia/przygodowy, trwa 1godz 45min.
- „Spider Man: Poprzez multiwersum” – akcja/SF, trwa 1godz 55min.
- „Mumie” – animacja/komedia/przygodowy; film trwa 1godz 28min.
- „W głowie się nie mieści 2” – komedia/familijny, trwa 1godz. 34min.

Zosia Wolańska

mierza rozpocząć badania z udziałem ludzi, żeby sprawdzić skuteczność szczepionek mRNA przeciwko malarii, gruźlicy i opryszczce narządów płciowych. Zachęcił ich sukces ze szczepionkami na koronawirusa. Choroby, które wymieniałam, to tylko parę przykładów. Pod koniec roku ma powstać łączona szczepionka na COVID i grypę. W przyszłym roku okaże się jak będzie z jej sprzedażą...

Ponownie w kosmos... Można powiedzieć, że w tym roku ukradną nam księżyc. Będzie ciasno. Na naszej naturalnej satelicie ma wylądować łazik Rashid Zjednoczonych Emiratów Arabskich, który wystartował z Ziemi 11 grudnia na rakiecie Falcon 9. Na miejscu będzie w kwietniu. Niesie go ładownik HAKUTO-R 1. Zbudowała go prywatna japońska firma Ispace i będzie on pierwszym prywatnym pojazdem, jaki wylądował na Srebrnym Globie. Chyba że go prześcignę.

Tą samą rakieta doleci orbiter Lunar Flashlight, który znajduje się w posiadaniu NASA. Jego zadaniem jest oszacowanie tamtejszych zasobów lodu wodnego.

W połowie roku ma wystartować księżycowa misja indyjska – Chandrayaan-3. Składa się ona z łazika i ładownika. Ma wylądować w pobliżu bieguna południowego i finansuje ją

państwowa agencja kosmiczna ISRO. Tego samego roku (a to niespodzianka!) w stronę Księżyca polecą japoński miliarder Yusaku Maezawa i parę innych richów. Skorzystają ze statku Starship firmy Space X należącej do Elona Muska. Elona Muska raczej wszyscy znają. W 2022 r. okrzyknięto go najbogatszym człowiekiem świata. Finansuje m.in. misje na Marsa i nie tylko. Radzę poczytać. Koniec z ograniczeniami! W 2023 planujemy misję poza Układ Słoneczny. To Jupiter Icy Moon Explorer (JUICE), która będzie badać księżyc Jowisza: Europę, Ganymedesa i Kallisto. Przewidywany czas dotarcia do celu: 2031. W marcu swój 116 rok życia rozpocznie najstarsza kobieta na świecie. Populacja Chin maleje. To pierwsza taka sytuacja od 60 lat. Jak wiadomo od zawsze panowało tam gigantyczne przeludnienie. Niektórzy eksperci twierdzą jednak, że Chiny po prostu fałszują dane demograficzne, a w kraju Środka już od 2018 umiera więcej osób, niż się rodzi. W 2022 r. w Chinach odnotowano 9,56 mln narodzin, natomiast zmarło 10,41 mln osób. W tym roku nie ma być lepiej.

**Życze szczęścia!
Na pewno nie będzie nudno.
Łucja Angier**

ŚWIAT GIER

THE SIMS 4 (część 1)

The Sims 4 to czwarta odsłona popularnej gry symulacyjnej życia The Sims. Gra polega na tworzeniu postaci, którymi będziemy potem sterować, czyli tak zwanych Simów. Simów możemy tworzyć w tzw. CASie (Create A Sim) tak, jak nam się żywnie podoba. Możemy decydować o ich wyglądzie – nadawać rysy twarzy, sylwetkę, włosy, kolor skóry.

Możemy nałożyć Simowi biżuterię, makijaż oraz ubrać go według uznania. Ubrania są podzielone na różne kategorie i okazje. Mamy ubrania na górę (bluzki, swetry, kurtki), na całe ciało (sukienki, kombinezony), na dół (spodnie, spódnice), czy buty (szpilki, płaski obcas, sportowe).

Możemy oczywiście, a nawet musimy, nadać imię i nazwisko. Gra daje nam różne propozycje, ale możemy wymyślić własne, choć nie jest to szczególnie łatwe (*jak nie macie pomysłu na imię, a nie podobają wam się te z gry, to polecam sobie otworzyć losową stronkę w necie, gdzie macie sto czy ileś tam imion męskich i żeńskich – redaktorka Irena*).

Mamy również możliwość modulowania Simom głosu, wybrania sposobu w jaki Sim stawia kroki. Możemy nawiązać od razu między Simami więzi, zaznaczając czy mają być rodzi-

na, małżeństwem, narzeczonymi. Mamy do wyboru ustalić orientację seksualną, czy Sim ma zapładniać czy zachodzić w ciążę, bądź nic z tych rzeczy.

W Simsach jest kilka kategorii wiekowych. Najmłodsza grupa to noworodek, ale nie możemy go stworzyć w CAS-ie, musimy go urodzić w rozgrywce. Potem mały mały, około 5 letnie dziecko. Następnie mamy dziecko w wieku podstawówkowym, ma na oko 10-12 lat. Kolejna grupa wiekowa to nastolatki. Chyba największej możliwości w rozgrywce mamy jako młodzi dorośli bądź dorośli. Najstarsza grupa wiekowa to emeryci – nie muszą chyba tłumaczyć, że są to po prostu starzy ludzie.

Prócz tego Sim powinien mieć jakąś osobowość. W trybie tworzenia mamy kilka aspiracji i cech do wyboru. Aspiracja to główna cecha Sima, która pomaga mu rozwijać się w jakiejś dziedzinie i daje cechę bonusową, która to ułatwia. Każda aspiracja ma kilka kierunków (np. jedzenie – esencja smaku, mistrz miksologii, tost z serem).

Cechy zaś dzielą się na cztery główne kategorie – emocjonalne (np. aktywny, ponury, romantyk), hobby (np. perfekcjonista, sma-

kosz, mól książkowy), styl życia (np. ambitny, materialista, infantylny) oraz towarzyskie (np. dobry, nie cierpi dzieci, nieangażujący się). Oprócz tego są specjalne cechy dla grupy wiekowej małe dzieci (np. ciekawy świata, aniołek, żywe srebro). Wspominałam również o cechach bonusowych. Oto przykłady: Żyłka handlowa (aspiracja Fortuna), Uroczy/a (aspiracja Miłość) czy Szybko się uczy (aspiracja Wiedza).

Niektóre cechy dają Simom różne nastrójniki z nimi związane, bądź „specjalne” czynności. Chcecie przykład? Cecha Schludny pozwala Simowi „wyczyścić coś do perfekcji”, albo od cechy Smakosz Sim dostanie negatywny nastrój, gdy wypije np. zwykłą wodę z kranu.

Należy wspomnieć, że im Sim jest starszy, tym więcej może mieć cech. Najwięcej, ile może mieć, to trzy, plus jedną z aspiracji. W rozgrywce możemy wykupić więcej cech za punkty satysfakcji w sklepie z nagrodami. Ale o tym opowiemy w następnym artykule o TS4.

Inspired by: Michalina Kidoń
**Alicja Świerkot,
Irena Kuciaba, Maks Kurlenda**
Źródło: Simspedia The Sims 4

KOSMOS DLA DZIEWCZYNEK



„Kosmos dla dziewczynki” to zbiór kilkudziesięciu gazetek. Mają one najróżniejsze tytuły, jak na przykład: MAGIA, NIEZNANE, LUSTRO, JAK PIES Z KOTEM, czy SIĘGAJ GWIAZD. Mimo że czasopismo skierowane jest, jak mówi jego nazwa, do dziewczyn, porusza także tematy, które równie dobrze mogłyby zaciekać i chłopców. Są tam naprawdę przeróżne tematy – od eksperymentów, przez komiksy i polecane książki, do tego jak zaprzyjaźnić kota z psem.

Gazetka jest wydawana przez Fundację Kosmos dla Dziewczynki – pierwszą w Polsce fundację, która zajmuje się dziewczyni-kością! Fundacja bardzo dba o to, żeby czytelniczki – i wszystkie dziewczynki – uwierzyły w siebie, zostały kim zechcą.

„SZÓSTA KLEPKA”

Słyszeliście kiedyś o serii Małgorzaty Musierowicz „Jeżycjada”? „Szósta kleпка” to pierwszy z dwudziestu dwóch tomów owej serii (choć, tak śmiesznie, jest jeszcze tom „zerowy”, „Małomówny i rodzina”, a razem z nim cała seria liczy oczywiście 23 tomy – przyp. red.). Każda książka opowiada o czymś innym, jest inny główny bohater, więc można je czytać w dowolnej kolejności, choć pojawiają się różne wstawki, które można zrozumieć tylko jeśli się czytało poprzednie tomy. Ale ja tu mówię tylko o „Szóstej klepkę”, a nie o innych tomach. Chociaż kto wie, może kiedyś napiszę ogólną recenzję całej serii? Tylko to będzie za długi czas, bo mimo iż szybko czytam, to przeczytanie 22 tomów (a właściwie 18, bo jestem w trakcie 5), jednak trochę mi zajmie.

Akcja „Szóstej kleпки” dzieje się w Poznaniu od grudnia 1975 do kwietnia 1976 roku, w czasach PRL-u. Główną bohaterką jest Celestyna Żak - zwana przez rodzinę Cesią, bądź żartobliwie Cielęciną. Jest ona cichą i zakomple-



Na stronie fundacji możemy przeczytać, jakie cele realizuje: „Wzmacniamy dziewczynki, aby miały odwagę być tym, kim chcą.”, „Docieramy do dziewczynki z mądrymi treściami wzmacniającymi ich poczucie sprawczości i osobistej siły, edukacją ponad stereotypami i propozycjami zabaw, które rozwijają.”, „Mamy kontakt z prawdziwymi dziewczynkami. Tworzymy dla nich mądre i autorskie treści, które dodają im pewności siebie. Zadajemy im ważne pytania i słuchamy odpowiedzi. Wierzymy, że jest wiele sposobów na to, żeby być spełnioną dziewczynką.”

Jednym ze znanych i ciekawych komiksów „Kosmosu dla dziewczynki” jest komiks pod tytułem „Karolina i Klara”. Opisuje niesamowite kobiety z Polski, które poszły swoimi ścieżkami. Pokazuje, że dziewczynki mogą osiągnąć wielkie rzeczy. Pod koniec w każdej gazecie są zawsze listy, najczęściej od fanek „Kosmosu”.

Noemi Kargol

sioną na punkcie swojej urody licealistką. Wydaje jej się, że jest ofiarą losu – to jej przypadają wszystkie obowiązki domowe, musi zajmować się małą Irenką - córką studentów, którzy mieszkają w jej domu. Ma piękną siostrę o romantycznym imieniu Julia a jej koleżanka Danka Filipiak, jest najładniejszą dziewczyną w klasie i ma same dwie w szkole, z których profesor polonistyki Czesław Dmuchawiec każe biednej Cesi wyprowadzić. A przy uporze i niechęci Danusi wydaje się być to niemożliwe. Na dodatek cały czas wpatruje się w nią Jerzy Hajduk i według Celestyny jest to z pewnością wzrok krytyczny. Książkę przeczytałam z polecenia mamy, albowiem ona sama ową serię bardzo lubiła, gdy była w moim wieku. I bardzo się cieszę z tej polecalki. Co chwila wybuchałam śmiechem czytając to. Podoba mi się, że autorka pisze

takie z pozoru normalne historie, które faktycznie mogłyby mieć miejsce. Mimo iż nie żyłam w PRL-u, czułam się jakbym tam żyła. Jednocześnie nie miałam poczucia, że problemy tam poruszane są nieaktualne.

Irena Kuciaba

„ENOLA HOLMES 2”



Film „Enola Holmes 2” opowiada o detektywce, która prowadziła sprawę zaginionego markiza i z tego powodu stała się sławna. W poprzednim wydaniu „Korniszona” opowiadałam wam o pierwszej części, teraz kolej na część drugą. Enola jest już młodą detektywką, otworzyła nawet własne biuro detektywistyczne, ale wiele zgłaszających się tam osób na jej widok zrezygnowało z usług, ponieważ mówili że jest za młoda lub za mało doświadczona. Pytali czy jej brat, słynny Sherlock Holmes jest wolny... W końcu zrezygnowana Enola uznała, że musi uznać swoją porażkę i zamknąć interes.



Właśnie gdy się pakowała, przyszła do biura mała dziewczynka, Bessie Chapman, z prośbą, aby pomogła odnaleźć jej przybraną siostrę Cicely, która zaginęła... Ale nie będę przecież opowiadać filmu – nie powiem wam co było dalej, jak chcecie się dowiedzieć, musicie obejrzeć sami. Naprawdę warto obejrzeć ten film, bo nie tylko jest bardzo ciekawy i trzymający w napięciu, ale także pouczający i z morałem. Uczy, że trzeba pomagać i być uprzejmym, ale też że jeśli poprosisz o pomoc, to zawsze ją dostaniesz. Film wyreżyserował Harry Bradbeer, w rolę głównej bohaterki, czyli Enoli, ponownie wcieliła się Millie Bobby Brown. Pozostałe pierwszoplanowe postacie grają: Luis Partidge, Helena Bonham Carter, Susi Wokoma Henry Cavill, Adel Akhtar, Serranasa-Ling Bliss, David Thewils, Sharon Duncan-Browster, Chloe Booyens, Hannah Dodd.

Zosia Wolańska

ZA KULISAMI BAJKOWYCH GŁOSÓW

Oglądając filmy, seriale, różnego rodzaju animacje, spotykamy się na ekranie z wieloma postaciami. Często mogą one posiadać charakterystyczny wygląd, ubiór i zachowanie. Jednak bardzo istotną rzeczą w kreowaniu filmowych bohaterów jest ich głos! Często nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale głos postaci w produkcjach filmowych jest kluczowym elementem dobrego odbioru filmu! Czasami wydaje nam się, że po prostu brzmienie bohatera nie pasuje do jego osoby, lub sposób wypowiadania się bohatera w danej sytuacji nie zgadza się z emocjami, które akurat przeżywa. Zazwyczaj widza to zwyczajnie irytuje. Dlatego dobre podłożenie głosu pod postać – czyli dubbing – jest tak ważne. Dubbing jest z pewnością ciekawym zajęciem. Zazwyczaj zajmują się tym doświadczeni aktorzy, jednak jeżeli ktoś ma wystarczającą wiedzę, nie musi mieć żadnych specjalnych teatralnych osiągnięć. Jeżeli chcesz zacząć swoją przygodę z dubbingiem, najlepiej zapisać się na dubbingowe warsztaty! Niedawno byłam na takich zajęciach w Teatrze Syrena w Warszawie. Była to niesamowita przygoda! Zostało nam udostępnione profesjonalne studio dubbingowe, w którym przez kilka dni bawiliśmy się naszymi głosami! Na warsztatach zajmowaliśmy się głównie robieniem własnego nieoficjalnego dubbingu (inaczej nazywany fandubbing) do wybranej przez organizatorów animacji oraz filmu z aktorami.

Wbrew pozorom jest to bardzo trudne zajęcie, które wymaga dużego skupienia. Podczas dubbingu dostaje się kartkę z tekstem, który ma wypowiedzieć postać, oraz podaną minutą i sekundą, w której zaczyna mówić. Przed sobą ma się wyświetlony ekran z włączoną daną sceną z filmu. Bardzo trudne jest jednocześnie czytanie tekstu, patrzenie na obraz, tak aby słowa wpasowały się w ruch ustami bohatera, i nadawanie postaci brzmienia w taki sposób, by wyszło naturalnie, ładnie i charakterystycznie. Te wszystkie rzeczy trzeba robić jednocześnie, więc nie jest to łatwe zadanie, co nie oznacza, że nieprzyjemne! Mam bardzo pozytywne odczucia po warsztatach, mimo że minęło sporo czasu, odkąd w nich uczestniczyłam. Dubbing pokazuje nam, jak niesamowite rzeczy może zdziałać nasz głos przy odpowiednich ćwiczeniach. Daje nam świadomość tego jak nasz głos brzmi, co sprawia, że możemy go chociażby bardziej polubić. Dubbingować może każdy, niezależnie od wieku czy brzmienia głosu. Potrzeba jedynie odpowiednich ćwiczeń i wprawy, a staniemy się w tym mistrzami! To naprawdę przyjemna sztuka, więc jeśli jesteś choć trochę zainteresowany/a, polecam zapisać się na tego typu zajęcia i spróbować swoich sił!

Anonimowy Redaktor

KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA

ŚPIEWANIE – TRUDNOŚCI I PRZYJEMNOŚCI

Śpiewanie jest bardzo fajnym, a dla niektórych nawet najlepszym, zajęciem i pasją. W śpiewaniu nie chodzi tylko o to, żeby nauczyć się tekstu i melodii a potem byle jak zaśpiewać. To wymaga pełnego zaangażowania i stałej pielęgnacji swojego talentu, wymaga wielu ćwiczeń i powtórzeń, poświęcenia swojego cennego wolnego czasu. Trudno jest pouklądać szkołę, zajęcia dodatkowe, wolny czas i ćwiczenie piosenek.

Żeby ładnie śpiewać, trzeba posiadać do tego talent. Można to sprawdzić poprzez próbę zaśpiewania jakiejś piosenki. Każdy umie śpiewać – jedni trochę lepiej, inni trochę gorzej, ale każdy ma to coś. Niektórzy śpiewają basem (najniższym głosem męskim), niektórzy śpiewają głosem

„środkowym” (barytonem lub tenorem mężczyźni, altom kobiety), a niektórzy (czy raczej niektóre) dosięgają aż do sopranu (najwyższego głosu żeńskiego).

Na scenie nie jest też łatwo, zawsze kiedy wchodzi się na scenę dostaje się takiego małego (lub większego, zależy jak kto to odbiera) dreszczyku emocji, potocznie zwanego tremą. Wielu ludzi, gdy pierwszy raz wchodzi na scenę (na przykład tę naszą w MDK), to przechodzą im przez głowę mroczne myśli, jak na przykład „jesteś najgorszy”, „nic nie potrafisz”, „wszystko zepsujesz”... A potem zaczynają śpiewać, zamykają oczy i... ich głos rozbrzmiewa, staje się piękny. Po prostu im więcej razy występujesz na

scenie, tym w twojej głowie jest mniej tych mrocznych myśli :) Ale żeby głos rozbrzmiewał na scenie, wcześniej trzeba go wyćwiczyć, a żeby go wyćwiczyć, trzeba znaleźć jakąś osobę, która cię nauczy śpiewać. Na przykład można się nauczyć śpiewać u nas w MDK, u pani Asi Karpińskiej. Można też wpisać na YT „Lekcje śpiewania online” i uczyć się śpiewać przez Internet. [Chociaż zachęcamy bardziej do tego pierwszego sposobu, w realu i pod kierunkiem odpowiedniej osoby! Zapraszamy w tym celu do MDK! – przyp. red.]

Ale najważniejsze jest to, że jeżeli chce się śpiewać, to trzeba PORZĄDNIĆ ĆWICZYĆ!

Maks Kurlenda (Redaktor Śpiewający!)

BANKSY

Raczej mało komu trzeba przedstawiać tego słynnego artystę malującego głównie graffiti. Słynie on z metaforycznych dzieł i unikalnego poczucia humoru, pragnie łamać granice i uważa że jego sztuka nie jest na sprzedaż. Powiada, że w jego dziełach najważniejsza jest prowokacja do myślenia. Prace Banksy'ego nawiązują zarówno do polityki, jak i wojen czy sytuacji religijnych. Pozostaje on we mgle anonimowości, szacuje się jednak, że ma około pięćdziesięciu lat. Ma na swoim koncie już parę filmów, książek i seriali o samym sobie oraz, rzecz jasna, o sztuce. Przez niektórych jest uważany za przeciwieństwo artysty, bo odrysowuje dzieła od szablonów, co w niektórych gronach graffitiarzy jest uznawane za zniewagę. Postanowił więc wyjaśnić na swoim Instagramie tę sytuację, wzbudzającą tyle kontrowersji w gronie artystów na całym świecie. Opowiada tam, że gdy wraz ze znajomymi robili graffiti na dworcu, zauważyła ich dwójka ochroniarzy, którzy zadzwonili na policję. Jego znajomym udało się uciec, lecz on, jako że bardzo wolno biegał, musiał ukryć się pod jednym z wagonów

z węglem. Przeleżał tam parę godzin w ciemności, wpatrując się w numer wagonu, znajdujący się na jego spodzie. Podobno był odrysowany od szablonu. I właśnie to doświadczenie natchnęło go do stosowania szablonów w swojej



twórczości. Tak jak wspominałam wcześniej artysta słynie nie tylko z prac plastycznych, lecz i z unikalnego poczucia humoru. Dla jednych śmiesznego, dla innych mniej. W 2006 roku obraz artysty „Dziewczynka z Balonikiem” trafił na licytację w Londynie, gdzie wylicytowany

został za równowartość 5 mld złotych. Lecz ponieważ Banksy uważa, że jego sztuka nie jest na sprzedaż, postanowił się zemścić na wszystkich krytykach sztuki na całym świecie, robiąc im kawał – montując kamerkę i zdalnie sterowaną niszczarę. W chwili wylicytowania obrazu przez pewną kobietę (podania danych osobowych której galeria sztuki niestety odmówiła), obraz został pocięty na wiele mniejszych części. Chwilę po tym zdarzeniu artysta umieścił post na Instagramie: „Idzie, idzie, poszło” – napisał, a w dalszych informacjach na instagramie artysty podał szczegóły organizacji akcji. Lecz gdzie artysta znajduje się teraz? Oficjalnie zostało potwierdzone, że przebywa w Kijowie na Ukrainie, gdzie w ruinach budynków maluje swoje prace nawiązujące do sytuacji na froncie. Jak na razie Banksy stworzył w centrum Kijowa około ośmiu prac. Niestety nie wiemy co robi i co się z nim dzieje z powodu czystego braku prądu na Ukrainie. Lecz przybywa i, miejmy nadzieję, że przybywać będzie coraz więcej owianych tajemnicą prac artysty.

Zuzanna Paszkowska

MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW

TEATR LALEK „GULIWER”

Dzisiaj w rubryce „Miasto światła i kolorów” przedstawię historię Teatru Lalek „Guliwer”. To niezwykłe, wręcz magiczne miejsce. W dzieciństwie uwielbiałem chodzić na przedstawienia do tego teatru, na które zabierali mnie rodzice. Wtedy przenosiłem się do świata baśni. Mimo że od tamtej pory minęło z górą 30 lat, nadal z wielkim sentymentem wspominam tamte czasy i spektakle oglądane w „Guliwerze”. Nazwa teatru pochodzi, jak się zapewne domyślicie, od nazwiska bohatera powieści Jonathana Swifta „Podróż Guliwera”, powstałej w XVIII wieku w Wielkiej Brytanii. Bohater, Lemuel Guliwer, przeżywa tam niesamowite przygody, tafia między innymi do krainy liliputów i olbrzymów. Teatr powstał tuż po II wojnie światowej, w 1945 roku, założyli go pasjonaci sztuki lalkowej, a pierwszym przedstawieniem wystawionym na jego deskach był „Szewczyk Dratewka” – słynna krakowska legenda o smoku wawelskim i sprytnym szewczyku. Po dwóch latach działalności, w 1947 roku, po wystawieniu spektaklu „Guliwer wśród liliputów”, właściciele zdecydowali o nadaniu mu obecnej

nazwy. Początkowo teatr mieścił się w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci przy ul. Marszałkowskiej. W 1970 roku przeniósł się na ulicę Różaną na warszawskim starym Mokotowie i tam



działa do dzisiaj. Niewysoki, niepozorny budynek, nieco schowany pomiędzy okolicznymi kamienicami, jednak o bajecznie kolorowej fasadzie, tak, że nie można go przegapić. Gdy przekroczymy jego próg, zobaczymy nad zejściem prowadzącym do szatni obrazy przedstawiające przygody patrona teatru, są to reprodukcje ilustracji z pierwszego wydania „Podróż Guliwera”. No i oczywiście

jest też neon, z tym, że nie jest on umieszczony bezpośrednio na fasadzie teatru, ale na dachu budynku znajdującego się na rogu ulic Różanej i Puławskiej, około 200 metrów dalej. Po zmroku widoczny z daleka świecący na czerwono napis „Teatr Guliwer” oraz migająca strzałka wskazująca drogę do teatru. Niestety, obecnie, prawdopodobnie ze względu na oszczędności związane z wysokimi cenami prądu, neon świeci rzadko. Nie udało mi się znaleźć żadnych informacji na temat historii tego neonu, powstał chyba w latach 90. A może czytelnicy „Korniszona” pomogą to ustalić? „Guliwer” wystawiał spektakle zarówno na podstawie bardzo znanych legend i opowiadań, takich jak „Przygody koziołka Matołka” Kornela Makuszyńskiego, „Krzesiwo” Hansa Christiana Andersena czy „Legenda o warszawskiej Syrence” Artura Oppmana, jak i inscenizacje mniej znanych utworów, na przykład „Inspektor Psina” Pierra Gripari. Repertuar oraz cennik biletów znajdziecie na stronie www.teatrguliwer.pl.

**Do zobaczenia,
Piotr Maj 13**

KORNIZWIERZAK

KAPIBARA

Kapibary to prześliczne zwierzęta zamieszkujące Amerykę Południową. Mają brązowe futerko, uszka, nos, a ich miny oddaje tyle emocji, że trudno je opisać. Są roślinożernymi zwierzętami wodno-łądowymi. Kapibary mierzą od 100 do 130 centymetrów, a wagą od 35 do 65 kilogramów, przeciętna waga to 48kg.

Kapibara jest największym gryzoniem! Ale jeśli i tak uważasz ją za małą, bezbronną zwierzynę, to opowiem ci historię, przez którą, mam nadzieję, trochę zmienisz zdanie (nie trzeba lubić, lecz chociaż proszę tak nie mówić) no więc to było tak... Byłam w zoo i właśnie spełniałam marzenie, którym było zobaczenie kapibary, patrzyłam na te 3 piękne gryzonie i pani która zajmowała się zwierzątkami wpuściła do nich tapira (miały osobne klatki tylko, że były tam drzewiczki). Tapir był



dużo większy od kapibar i wyglądał trochę jak mrówkojad, lekko się przestraszyłam, bałam się, że zje kapibary lub coś w tym stylu. Ale one nie dały się tak łatwo, gdy tapir wszedł i podszedł do marchewek kapibar, te tak go pogoniły!... Tapir uciekał tak szybko, jakby go gonił przynajmniej niedźwiedź.

Kapibary jakiś czas temu zyskały sławę w Internecie. Ludziom bardzo spodobał się wizerunek kapibary a z jej wspaniałą nazwą zaczęły powstawać różne rymy np. kapibara baseniara, kapibara jesieniara lub kapibara pączkara.

Pomimo iż to dzikie zwierzęta, są bardzo przyjazne i dość łatwo je oswoić w porównaniu z innymi dzikimi zwierzętami. Kapibary są też bardzo mądre.

Michalina Kidoń

PSIE SPORTY

Ludzie mają tyle sportów! Piłka nożna i ręczna, siatkówka, tenis, koszykówka itd. Ale psy też mają swoje sporty. Wiele ludzi myśli, że sporty dla psów są do popisywania się swoim czworonożniem. To nieprawda! Często wspomagają one zdrowie, rozwijanie instynktów, zdrowy wysiłek fizyczny, naukę posłuszeństwa, dobrą wagę i szczęśliwie spędzony czas twojego pupila. Gdy widzisz, że psu się nie podoba, lepiej zaniechać danego sportu i spróbować z czymś innym. Chyba że po prostu mu się nie chce...

I jeszcze szybko poruszę temat, który zaczął mnie nieść, gdy usłyszałam, jak pewien starszek wykrzykiwał obraźliwe słowa do pana, który ignorował to, że jego pies szczekał i warczał na innego. Niektórym przeszkadza, że inni wolą psy od ludzi, traktują je jak ludzi, trzymają te „potwory” w domach, a to przeszkadza sąsiadom i wszystkim innym ludziom i jest to brak szacunku. Myślę że już wiele takich opinii padło na mnie, ponieważ bardzo się tym tematem interesuję. I do wszystkich, którzy tak myślą, chcę tylko powiedzieć, że to nieprawda i że nikt nie lubi ludzi, których zbyt obchodzą sprawy innych! Miłego czytania.

Agility

To sport, w którym pracuje się w duecie. Człowiek biegnie, pokazuje psu gdzie ma biec i go dopinguje. Pies ma biec przez tor który zawiera 10-20 przeszkód. Są to tunele, pochylnie, slalomy... Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że każda rasa się do tego nadaje. Moja Szira rasy cavalier king charles spaniel wymiata w te klocki na naszym torze rozstawionym na działce, a niby jest to leniwy pies do towarzysstwa. Ha! Najlepsze rasy do agility: owczarek szetlandzki, wszystkie rodzaje wyżłów, chartów, border collie i pudle. Ale wszystkie rasy są świetne, a wiele mistrzostw zdobywają kundelki – najszlachetniejsza rasa! Najlepsze zawody na YT to firma Crufts.

Bikejoring

Polega na tym, że pies podłączony do roweru przez smycz z amortyzatorem ciągnie człowieka (który siedzi na tym rowerze i się stresuje, żeby przypadkiem nie przeleciał obok jakiś ptak, a jakby już miał lecieć, to tak, żeby go pies nie zobaczył). Mam przyjaciółkę, która ma cztery wielkie psiska i wygrywa złote medale w ogólnopolskich zawodach z bikejoringu. Najlepsze rasy: husky, samoyed i alaskan malamute.



Dogfrisbee

Ta dyscyplina polega na rzucaniu psu dysku, który musi złapać w locie. Nie jest to do końca tylko psi sport, bo opiekun też musi ćwiczyć, żeby rzucić precyzyjnie. Liczą się: technika, precyzja, szybkość, sprawność ruchowa. Jest ryzyko kontuzji z uwagi na lot, w którym pies musi złapać latający dysk. Psy duże, masywne i małe o krótkich łapach, takie jak jamniki, mogą mieć trudności z uprawianiem tego sportu.

Psie zaprzęgi

Pies ciągnie sanie lub wózek, na którym stoi człowiek, najczęściej po śniegu. Nie jest to sport dla jednego psa. Przynajmniej dwóch. Psy wchodzące w zaprzęg muszą być zgrane. Najlepiej nadają się

rasy z północy np. siberian husky, malamut i samoyed. Nie jest to sport do ćwiczenia w parku lub na chodniku przed Żabką. Jeśli chodzi o moją nieprofesjonalną wersję, to ja siedzę na desce, a gigantyczny owczarek niemiecki mojej kuzynki Aisha z prędkością światła niszczy kółka. Ma dwa lata i jest taka mała że prawie kociak [sarkazm], ale bardzo mnie polubiła, bo ostatnio w długi weekend pierwszy raz wyszła ze mną na spacer. Bo była tylko dwa razy, jak była bardzo mała.

Taniec z psem

To dyscyplina sportu bardzo popularna w Stanach Zjednoczonych i Szwajcarii. Razem z psem musicie nauczyć się choreografii. Najważniejsza jest doskonałość ruchów nóg psa i człowieka. Niepotrzebne są żadne akcesoria. To sport bardzo spektakularny z uwagi na wykorzystywaną kreatywność w prezentowaniu różnych układów tanecznych. Wzmocnia więź pupila z opiekunem.

Obedience

Sportowe posłuszeństwo. Jest on doskonałym początkiem do trenowania innych sportów. Oceniany jest styl, motywacja podczas wykonywania komend i szybkość. Pies ma być skoncentrowany tylko na człowieku, dlatego jest to trudny sport. Psy, które go trenują, muszą radzić sobie ze stresem.

Psi fitness

To jak fitness, tylko że dla psa. Wygląda to tylko trochę inaczej, bo wykonawca ma cztery nogi. Istnieją psie przysiady. Pies opiera łapy na jakimś podwyższeniu i siada. Może też opierać tylne łapy na czymś i zeskakiwać. Do ćwiczeń należy też bardzo szybkie okrążanie pachołka. Szczegóły można zobaczyć na youtube. Moja opinia jest taka, że zdrowszy dla psa jest długi spacer, lepsze wyniki da zejście po schodach z drugiego piętra na parter.

Łucja Angier

PIĄTEK TRZYNASTEGO, PECHOWY?

Większość ludzi uważa, że piątek trzynastego to pechowy dzień. Niektórzy uważają na to, żeby koniecznie wstać prawą nogą, albo nawet boją się wychodzić z domu! Ale dlaczego akurat trzynastka?

Niektórzy uważają, że ma to coś wspólnego z dwunastką, że dwunastka to liczba doskonałości. Przecież jest dwanaście miesięcy w roku, dwanaście godzin na zegarze i dwanaście znaków zodiaku. Przez to trzynastka spada na gorsze miejsce, i żeby to wyrównać trzynastka jest pechowa.

Wiele hoteli nie ma pokoi numer trzynaście, niektóre linie lotnicze nie mają na swoim pokładzie numeru trzynaście. Dla większości trzynastka jest nieszczęśliwą liczbą. Ale są też ludzie, dla których ta liczba jest szczęśli-

wa. Na przykład taka Taylor Swift, piosenkarka, urodziła się trzynastego, trzynaste urodziny obchodziła w piątek trzynastego, i często siedziała na trzynastym miejscu. U mnie w rodzinie też trzynastka to szczęśliwa liczba. Mój tata urodził się trzynastego, wujek i kuzynka mają imieniny trzynastego, a moi dziadkowie pobrali się też trzynastego.

W roku piątek trzynastego pojawia się maksymalnie trzy razy. Jednak jeśli chodzi o mnie, to nie bardzo wierzę w to, że jest pechowy. Owszem, może dla niektórych ten dzień wypadł pechowo, ale dla mnie zawsze ten dzień nie odróżnia się od innych.

Noemi Kargol

SZKOLNE DOLE I NIEDOLE

O EDUKACJI DOMOWEJ (część 2)

W numerze 111 pisałam artykuł o edukacji domowej. Jednak doszłam do wniosku, że w zasadzie to były same suche fakty. Teraz chciałabym wam opowiedzieć jak to wygląda z mojej strony, z perspektywy ucznia, który się uczy w tym systemie. Dużo rzeczy będzie powtórzonych z poprzedniego artykułu, ale pewnie będzie, coś czego nie powiedziałam, lub będzie lekko zmienione. W końcu minęły dwa miesiące, jeśli nie więcej, i mam trochę świeższe spojrzenie na sprawę. Tak, jeszcze Was uprzedzę, że pewne fragmenty mogą wydawać się nudne, ale proszę, nie zrażajcie się tym, tylko czytajcie dalej.

Może pamiętacie, że opisywałam jakie są moim zdaniem plusy i minusy ED. Chciałabym tutaj pokrótce przeanalizować swój dzień i na jego podstawie stwierdzić czy jest on lepszy niż na nauczaniu stacjonarnym. A więc: zazwyczaj wstaję około południa. Wydaje się super, prawda? Jednak wbrew pozorom to wcale nie jest takie świetne. Owszem, wysypiasz się, ale tracisz połowę dnia i jest mniej czasu na zrobienie zaplanowanych rzeczy. Zwłaszcza jeśli ktoś wszystko robi strasznie wolno, jak ja, która z pozoru proste zadanie z matematyki robi 10 minut. I to wcale nie jest wyolbrzymienie. Dalej jem śniadanie, i to jest dla mnie plus, bo

gdy chodziłam do szkoły, nigdy nie miałam na to czasu i pierwszy posiłek jadłam na przerwie w szkole. Ewentualnie w drodze do szkoły kiedy miałam „śniadanie na wynos”. Gdy się jest najedzonym (bądź nie) przychodzi czas na naukę. I teraz plus czy minus? Zależy jak na to popatrzymy. Ja nie lubię się uczyć, przyznaję otwarcie. Ale na ED nauka zajmuje mi dużo mniej czasu. Szkoła w Chmurze, czyli szkoła, w której jestem, dla każdego ucznia przygotowuje tak zwaną platformę i tam mam karty pracy z każdego przedmiotu, którego się uczę. Z wyjątkiem języka obcego i religii, tego muszę się uczyć na własną rękę.

Dodatkowo na platformie mogę ustawić terminy egzaminu, są też różne warsztaty i konsultacje z poszczególnych przedmiotów, organizowane przez nauczycieli Chmury. No i nie mam żadnych prac domowych. To na pewno jest plus. Jednak owa platforma jest w Internecie, który, jak wiadomo, może rozproszyć, jeśli otwierasz różne strony... I to jest minus. Dlatego ja mam kilka kont – jedno przeznaczone do rozrywek i drugie przeznaczone do nauki.

Irena Kuciaba

JEDZENIE – JEDNA Z NAJLEPSZYCH PRZYJEMNOŚCI ŻYCIA

Uwaga: po przeczytaniu tego artykułu będziecie mieli ochotę coś zjeść!

Według mnie jedzenie jest bardzo przyjemne. Nie wiem, co bym zrobiła, gdybym musiała zmienić dietę. Wiem, że trzeba jeść zdrowo, i moje ulubione dania są zdrowe. Lubię warzywa, ale lubię też pizzę i chipsy. Dlatego pozwalam sobie co jakiś czas na jedzenie, które nie jest za zdrowe. Smaczne przekąski zawsze poprawiają mi humor. Cieszę się, kiedy mama mówi, że na obiad są pierogi z mięsem, bo lubię takie jeść. Szczególnie z jogurtem z czosnkiem. Nie zawsze jem coś z mięsem na obiad. Uwielbiam też dania z warzywami, zawsze po trudnym dniu motywują mnie do dalszej pracy. Zawsze mnie uspokajają herbata. Miętowa herbata, herbata z oregano, melisa... Jakakolwiek! Często jestem wesola po zjedzeniu czegoś pysznego. Dlatego uważam, że jedzenie to jedna z najlepszych przyjemności życia. Na śniadanie lubię jeść omelet i chleb posmarowany serem i miodem, a na obiad – zupę, warzywa i sałatę. To są moje przyzwyczajenia. Ktoś inny może

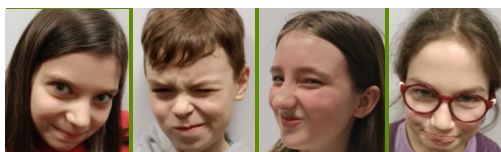
lubi jeść na obiad kotlety i jogurt. Wiem tylko, że większość osób może nazwać przynajmniej jedno danie, które lubi. Więc dla większości



osób jedzenie jest przyjemne, nawet jeśli dotyczy jedzenia konkretnych rzeczy. W szkole jem kanapkę i piję sok pomarańczowy. Kiedy mam sprawdziany, mama wrzuca do plecaka

banan. To mi dodaje siły i energii. Szczególnie dlatego, że to nie ja muszę wziąć tego banana z lodówki i włożyć do torby. Gdy mam wycieczkę, mogę w śniadaniówce znaleźć kanapkę, orzechy, soczek, jakieś owoce i coś słodkiego. Uwielbiam to. W czasie Wielkanocy, jem czekoladowe jajka, by wczuć się w atmosferę święta. Podczas wakacji lubię zimną lemoniadę i ciasteczka, a podczas ferii zimowych – gorącą czekoladę. Codziennie wieczorem jem ciasteczka i piję herbatę. Jest to bardzo przyjemne. Kiedy się nudzę w szkole, wieczorne ciasteczka są wielką pociechą. Mama czasem robi fajne niespodzianki – przygotowuje nam na obiad tosty z kiełbaskami. Lubię te tosty z sokiem jabłkowym. Oczywiście nie między kawałkami chleba, ale w oddzielnej szklance. Jemy i pijemy to, oglądając filmy. To jest najlepsza godzina dnia. Nie wyobrażam sobie życia, gdybym nie mogła jeść ulubionych rzeczy!

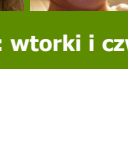
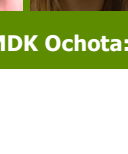
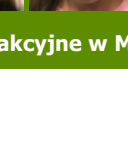
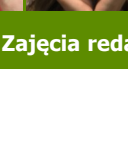
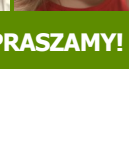
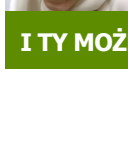
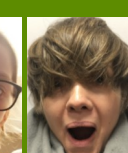
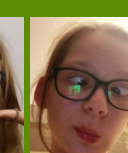
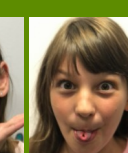
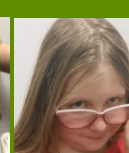
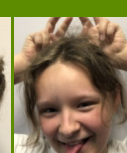
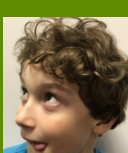
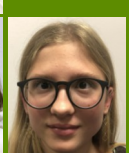
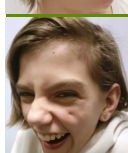
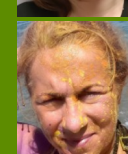
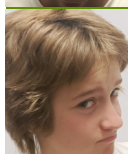
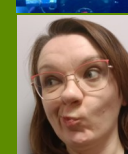
Ayse Kära



Winni powstania tego numberu: (przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)



Ayse Kára (Korni-Smakosz), **Maria Nasiłowska** (Korniterapeutka), **Maks Kurlenda** (Redaktor śpiewający), **Michalina Kidoń** (Tropicielka egzotycznych gryzoni i fanka simsów), **Szymon Kornacki** (Korni-Ekolog antymotoryzacyjny chwilowo nieobecny), **Łucja Angier** (Zaangażowany Psi Psycholog), **Aleksander Michaluk** (Autor zaginiony), **Martyna Kniefel** (Chwilowo nieobecna), **Adam Kociubiński** (Korniyoutuber), **Zosia Wolańska** (Kornirecenzent filmowy), **Alicja Świerkot** (Fanka Simsów), **Irena Kuciaba** (Redaktor Multitematyczny), **Noemi Kargol** (Kornirecenzent kosmiczny), **Hania Balcer** (Talent debiutujący poszukiwany), **Hela Wójcicka** (Kornirysozniczka), **Pani Kamila Wejzman** (Oprawca graficzny), **Pan Piotr Maj** (Neonowy Rozświetlacz), **Pani Małgosia Stanisławska-Kłosiewicz** (Kornireporterka imprezowa), **Pani Ania Pustelniak** (Kornireporterka imprezowa), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny) oraz **Zosia Ł. i „Jośka”** (Debiutantki zaginione), **Zuzanna Paszkowska** (Korni-Edukator artystyczny) i **uczniowie XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego**.



I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY! Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 18.00-19.30

ENERGETYCZNIE, GŁOŚNO I RADOŚNIE FINAŁ 31 EDYCJI WOŚP



29 stycznia 2023r. - wczesny poranek, w galerii handlowej Blue City, kilkoro ludzi krząta się wokół sceny zamontowanej na najniższym piętrze. Za chwilę pojawi się ich znacznie więcej. Rozpoczyna się bowiem jedna z największych imprez w Polsce – Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

Z perspektywy czasu, jako osoba znajdująca się w centrum całego zamieszania – dzięki pełnieniu roli jednego z konferansjerów, mogę uczciwie napisać, że WOŚP to wydarzenie, w którym choć raz należy wziąć udział. Podczas tegorocznej edycji było energetycznie, głośno i radośnie. Na scenie pojawiło się wielu fantastycznych artystów chcących wesprzeć akcję prezentując swój talent.

Wśród występujących największą liczbę stanowili tancerze i wokaliści. Większość z nich doskonalili swój warsztat w placówkach kulturalnych i oświatowych z terenu dzielnicy Ochota i Warszawy.

Zadaniem moim oraz moich współprowadzących było nie tylko zapowiadanie artystów, ale również prowadzenie licytacji. Dzięki nim zebraliśmy znaczną kwotę na cel, którym był zakup sprzętu umożliwiającego szybką i skuteczną diagnozę sepsy oraz jej wyleczenie.



© Wiesław Piasecki

choreografie przygotowały trenerki Magdalena Baranowska i Małgorzata Bartecka oraz grupy breakdance z Ośrodka Kultury Ochoty, której trenerem jest pan Patryk Czarniecki. Wszystkie wspomniane zespoły prezentowały bardzo wysoki poziom taneczny, a pasja i miłość, jaką wkładają w taniec, były widoczne w każdej minucie ich tanecznych układów.

Niesamowity występ dały również zespoły Viva Batucada i Drumbastic, których nie tylko nie dało się nie dostrzec ale przede wszystkim nie usłyszeć. Dźwięk uzyskany poprzez jednoczesne uderzenie kilkunastu osób w bębny ma moc! Nie polecam tylko osobom z nadwrażliwością słuchową ;). Jestem w stanie założyć się, że było ich słychać nie tylko na wszystkich poziomach galerii, ale również poza nią. Dodatkowo swoją muzyką poruszyli publiczność, wspólnie z nią wykonując prosty układ choreograficzny. Dzięki nim wszyscy obecni pod sceną w środku zimy przenieśli się na moment do gorącej Brazylii.

Podczas imprezy wszyscy jej uczestnicy mogli wykonać sobie pamiątkowy filmik 360, dzięki firmie „W Krzywym Zwiercadle – Fotelustro, Fotobudka 360”, która ofiarując chętnym oryginalną pamiątkę również wsparła Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Z atrakcji skorzystali nie tylko artyści i widzowie, ale również nasi koledzy i koleżanki z MDK „Ochota”, co dało im dodatkową radość z pracy podczas WOŚP.

Duży wkład w wydarzenie mieli również nasi wspaniali wolontariusze, którzy przez kilka

godzin niezmordowanie zbierali pieniądze od gości galerii handlowej, tym samym dokładając się do wspólnej pieniężnej puli.

Łącznie uzbieraliśmy 131 tysięcy 363 złote i 95 groszy! Podsumowując 31 edycję WOŚP, można uznać ją za udaną, a zebraną (rekordową w historii ochockich finałów WOŚP) kwotę za imponującą. Dziękuję wszystkim za



© Wiesław Piasecki

udział i współpracę przy wydarzeniu i zapraszam za rok!)

Dziękujemy też gorąco naszym niezawodnym gospodarzom – dzięki fantastycznej współpracy z Centrum Handlowym Blue City możliwy jest tak duży wymiar i zasięg, a co za tym idzie, także tak fantastyczny rezultat corocznego dzielnicowego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Anna Pustelniak



Licytowane były książki, przedmioty z logo MDK „Ochota”, Urzędu Dzielnicy Ochota, a także różne dziecięce wytwory plastyczne, vouchery na zabiegi kosmetyczne i na zakupy w sieciach handlowych znajdujących się na terenie Blue City. Wyjątkowymi fantami były podarowane przez zespół Jazz Combo Volta podpisane przez wykonawców płyty i autorskie kalendarze.

Najbardziej podobały mi się występy taneczne zespołów i solistów z MDK „Ochota”, których

